

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Redakcja i Administracja, Łódź, Piotrkowska nr 106
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 61.119.00000

Cena 20 groszy

Telefony „Głosu Polskiego“ — Redakcja dzienna 19-71
nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz: 7-99
administracja i ekspedycja 1-99 00000

Poniedziałek, dnia 20 lutego r. b.

SALA FILHARMONJI

Reduta Prasy „Pożegnanie Karnawału“

Panowie Trampezyński i Rataj
będą płacili za bilety kolejowe

Z Warszawy donoszą:
Ministerstwo komunikacji nadało do Najwyższego Trybunału Administracyjnego odpowiedź na złożone przez pp. marszałków sejm i senatu skargi o odebranie im prawa bezpłatnych przejazdów kolejowych.

Ministerstwo w odpowiedzi twierdzi, iż z chwilą wygaśnięcia mandatu poselskiego gasną wraz z nim wszelkie przywileje, związane z mandatem, a więc również i prawo bezpłatnego przejazdu kolejami. Ciekawa ta sprawa rozpoznawana będzie przez I Izbę Najwyższego Trybunału Administracyjnego na początku przyszłego miesiąca.

Tranzyl z Niemiec do Rosji

prowadzić będzie przez Polskę

BERLIN, 14 lutego. (Pat.) — Biuro Wolfia donosi z Moskwy że 14 marca rozpocznie się w Leningradzie 3 konferencja kolejowa sowiecko - niemiecko - polska, która m. in. ma rozważać kwestię bezpośredniej komunikacji niemiecko - sowieckiej przez Polskę.

Węgry bez uniwersytetów

Skutki strejku przyjaciół numerus clausus

BUDAPESZT, 14 lutego. (ATE) Węgierski minister oświaty hrabia Klebersberg polecił wczoraj zamknąć w Budapeszcie wszystkie wyższe uczelnie. Stało się to następstwem ogłoszenia przez studentów cichego strajku na znak protestu przeciwko pracom rządu i parlamentu nad zmianą ustawy o numerus clausus.

Prawie jak na Węgrzech...

Zmartwienia krakowskich korporantów

KRAKÓW 14 PAT. Wczoraj w południe, jak donosi prasa, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. Marchlewski przyjął delegację krakowskiego koła międzykorporacyjnych w związku z zajściami, do jakich doszło ostatnio na tle zatargu o odznaki korporacyjne. Rektor powiadomił korporantów, że młodzież żydowska zwróciła się do niego z gotowością noszenia innych odznak korporacyjnych, aniżeli odznaki korporacji polskich. Wobec tego delegaci polscy zobowiązali się do spokojnego zlikwidowania zatargu.

Zatwierdzone i unieważnione listy

W stolicy uprawomocniono listę Komunistyczną Nr. 13

17 bloków staje do walki w Warszawie

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego“ (St. Gr.) telefonuje:
Wczoraj odbyło się posiedzenie wyborczej komisji okręgowej nr. I na m. st. Warszawę.

Przyjęto do wiadomości listy kandydatów do sejm i senatu na okręg Warszawa — miasto w tej liczbie i listę nr. 13 (komunistyczna).

Toczyła się dokoła tej listy dyskusja, ale większością głosów listę tę zatwierdzono.

Unieważniona została natomiast ze względów formalnych lista nr. II (monarchistycznej organizacji wszechstanowej) i 4I (bezpartyjnych katolików).

Do wyborów zatem w stolicy staje ogółem 17 list.

Oficjalny spis ogłoszony będzie za pomocą plakatów na murach stolicy 17 bm.

Segregacja kandydatów w Białymstoku

BIAŁYSTOK, 14 (AW) — Okręgowa komisja wyborcza dokonała tutaj unieważnienia pięciu list, ze względów formalnych, a mianowicie:

- 1) listy małorolnych, wobec nieprzedłożenia deklaracji kandydatów o wyrażeniu zgody na umieszczenie ich na liście,
- 2) listy białoruskiego robotniczo-chłopskiego zjednoczenia (zbyt mała ilość podpisów),
- 3) listy żydowskiej współpracy z rządem,
- 4) listy jedności chłopskiej, wobec niewystarczającej ilości podpisów, oraz wobec tego, iż podpisy złożone były nieczytelne; a wreszcie
- 5) listy białoruskiego komitetu chłopskiego.

Białoruskie chłopsko-robotnicze zjednoczenie wysunęło listę, której kandydaci należą do białoruskiej Hromady.

Życzenie Hindenburga jest dla centrum Reichstagu rozkazem

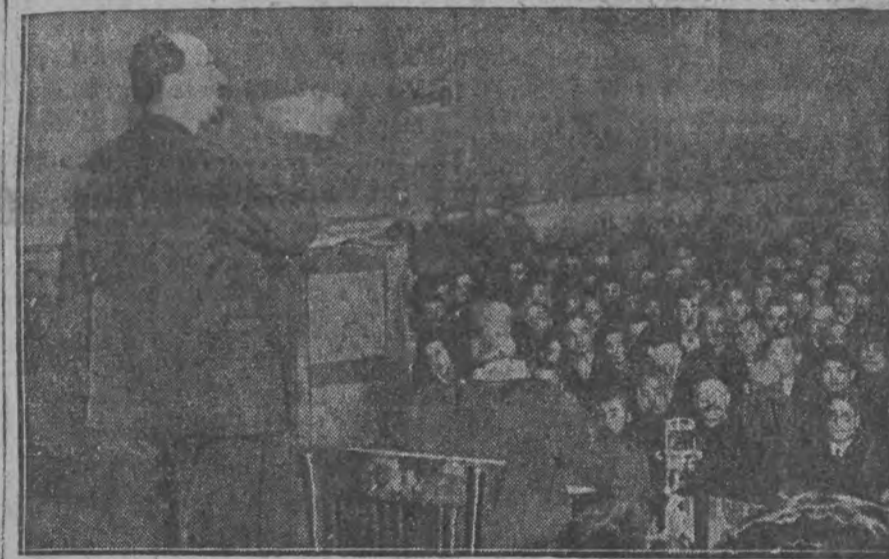
BERLIN, 14 lutego. (Pat.) — Jak stwierdza prasa berlińska, decyzja stronnictwa centrowego, pomimo braku formalnej uchwały, zapadła już wczoraj. Centrum zdecydowało się na pozostanie w gabinecie jeszcze przez parę tygodni pod warunkiem, że rząd obecny załatwi tylko najważniejsze i najpilniejsze kwestje ustawodawcze, jak na przykład ustawę budżetową.

BERLIN, 14 lutego (PAT.) — Prasa berlińska omawia przypuszczalny termin rozwiązania Reichstagu i rozpisania nowych wyborów i wypowiada się naogół za prawdopodobieństwem rozwiązania Reichstagu w marcu. przy-

czem wybory nowe odbyłyby się w połowie maja.

Wyborcze radjoodczyty ministrów

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego“ (K) telefonuje:
Dowiadujemy się, że dalsze radjoodczyty rządu przewidziane są następujące:
Dnia 16 bm. minister Romocki o kolejnictwie i dnia 18 bm. min. Staniewicz o wykonaniu reformy rolnej.



B. minister, prof. Makowski przemawia w Warszawie na wiecu przedwyborczym.

Skrajną lewicę wyeliminowano w Poznaniu

POZNAŃ, 14. (AW) — Na odbytem wczoraj wieczorem posiedzeniu komisji wyborczej Poznań-miasto unieważniono szereg list. Unieważniona została lista jedności robotniczo-chłopskiej nr. 13, oraz zakwestjonowano listę nr. 37 PPS-lewicy na czele której stoi Alfred Bem

Pytanie nie jest odpowiedzią

Co Litwa zamierza zakomunikować Polsce

KOWNO, 14 lutego. (Pat.) — „Lietuvos Zinjos“ omawiają

statnią notę ministra Zaleskiego przypuszcza, że początek rokowań zależny będzie od tego, czy Polska zgodzi się na rozpatrzenie konfliktu polsko-litewskiego w całości, w pierwszym rzędzie — na zlikwidowanie następstw czy mi gen. Żeligowskiego. Minister Zaleski zgodził się włączyć do programu rokowań tylko te zagadnienia, które interesują Polskę, jednakże taka jednostronność jest stanowczo dla Litwy nie do przyjęcia. Dziennik przypuszcza, że na pytanie Zaleskiego, czy Litwa chce rokować z Polską, należy odpowiedzieć kontrpytaniem Czy Polska zgadza się na rozmowy o zagadnieniach, co do których zainteresowana jest nie tylko Polska, lecz i Litwa.



Nowy namiestnik Irlandji Mac Neill w towarzystwie swej małżonki. Jest on również ministrem sprawiedliwości w obecnym gabinecie irlandzkim.

Karnawał parlamentarny nad Sekwaną

Sukces rządu Poincarego w izbie deputowanych

(Specjalna służba korespondencyjna „Głosu Polskiego“)

Ostatnia przed urokiem kadencji sesja parlamentu francuskiego obfituje w niezwykle ciekawe momenty, tem bardziej sensacyjne, że tem przewaźnie są zbliżające się wybory, oraz, że ośrodkami ich są członkowie koalicyjnego gabinetu „bloku narodowego”, — mężowie stanu o wybitnej indywidualności i prowadzący w dużej mierze politykę na własną rękę. Wspomniany rząd koalicyjny, władający krajem od lipca 1926 roku, opierał się na ugrupowaniach burżuazyjnych, od radykałów do umiarkowanej prawicy, i za cel postawił sobie przedewszystkiem „redresament finansier” — naprawę finansową, ratowanie spadającego z szaloną szybkością franka, ustalenie prawidłowego systemu monetarnego, wreszcie — stabilizację prawną.

Stąd też pierwsze skrzypce w koncercie gabinetowym siłą rzeczy musiał grać minister skarbu: premierostwo i teka finansów została zjednoczona w osobie Raimonda Poincarego, polityka nadzwyczaj czynnego, mającego za sobą znaną wszystkim; poważną przeszłość na terenie międzynarodowym i państwowym. Poincaré, nacjonalista, jest mężem zaufania prawicy parlamentarnej i stanowi czynnik raczej reakcyjny i militarystyczny.

Z drugiej strony bieg wypadków na arenie światowej i doniosła rola Francji w dziedzinie międzynarodowej wysunęły niemal na pierwsze miejsce — ministra spraw zagranicznych, Arystydesa Brianda, który znów zdobył sobie ogromny autorytet jako champion „ideowego” a jednocześnie „rozsądnego” pacyfizmu, jako filar ligi narodów i znakomity dyplomata.

Interwencja w zatargu grecko-bułgarskim, Locarno, rola w konflikcie polsko-litewskim, — oto kilka znanych tego przyczynków do odbudowy i utrwalenia pokoju w Europie. Briand w gabinecie Poincarego stanowił czynnik centro lewicowy i faktycznie nie ustępował pod względem znaczenia swe-

mu premierowi, tak że jedynie ściśle rozgraniczenie dziedzin kompetencji umożliwiło zgodną i owocną pracę, która w innych warunkach byłaby znacznie utrudniona.

I oto przeciw tym dwóm człowym postaciom rządu francuskiego opozycja rozpoczęła generalną ofensywę. Dodać tu należy, że ta opozycja różniła się w swym stosunku do jednego i do drugiego. O ile bowiem Poincarego zaatakowali bardzo ostro socjaliści, komuniści i „nierządowi” radykali-socjaliści, o tyle Brianda interpelowali prawnicy i to w niezbyt ostrej formie, raczej prosząc o informacje i wypowiedzenie opinii ewentualnie ingerując zmiany polityki zagranicznej.

Deputowani, senatorowie, prasa, całe społeczeństwo francuskie z niecierpliwością oczekiwało odpowiedzi interpelowanych ministrów, szefów polityki: wewnętrznej i międzynarodowej.

Co do min. Brianda, to jego expose stało się tem niezgodniejsze, że w tym samym czasie przed Reinstatem minister Stresseman, w odpowiedzi na zarzuty „swoich” nacjonalistycznych interpelatorów, skierował pod adresem Francji szereg dezyderatów odnoszących się do ewakuacji Nadrenji, rozbrojenia i zohrabienia francusko-niemieckiego.

Napięcie zainteresowania wzrastało i doszło do tego stanu, że codziennie spodziewano się jednego lub drugiego przemówienia.

Wreszcie nadszedł moment oczekiwany; jednak okoliczności złożyły się tak niefortunnie, że amatorów nacjonalistycznej obserwacji politycznej parlamentarnej spotkał szatani zawód: obydwaj przemówienia zostały wyznaczone na ten sam dzień, na tę samą godzinę... Poincaré w izbie deputowanych, Briand — w senacie mieli jednocześnie zaprezentować ciałom prawniczym i publiczności bezpośrednio, a całemu światu — pośrednio — swój punkt widzenia na obecną sytuację, oce-

nę przeszłości i prognozyki na przyszłość.

Karnawał parlamentarny rozpoczął się od symbolicznej, choć przypadkowej, konkurencji.

Obaj ministrowie wyszli zwycięsko z powodzi interpelacji i zarzutów, i to w formie dla siebie najdogodniejszej. Jednakże, o ile można było z góry przewidywać takie rozwiązanie w stosunku do Brianda, sytuacja premiera niejednokrotnie stawała się trudna. A chociaż poza komunistami, nie było w izbie deputowanych grupy, która przy obecnej sytuacji myślała o obaleniu rządu bloku narodowego, to jednak zgodne współdziałanie radykałów i socjalistów mogłoby się przyczynić do osłabienia efektu zwycięstwa Poincarego, a nawet do narzucenia mu pewnych daleko idących dezyderatów.

Nestety, socjaliści francuscy zbyt mało mieli zaufania do radykałów, a radykałowie za bardzo byli niezdecydowani... odważni, by do decydującej wspólnej ofensywy mogło dojść. I tym razem na tle niesnasek wzajemnych na lewicy, reakcja zatrymfowała, mając jednocześnie okazję do ironicznej obserwacji wymiany słów i myśli między odłamami partii demokratycznych.

Poincaré zrozumiał doskonale sytuację i wykonał manewr, który wprowadził nikogo nie zadowolili, ale zato osłabił ostrość ataków. Zamiast mowy politycznej, mającej służyć grupom nacjonalistycznym za oparcie i materiał argumentacyjny do rychłej kampanii wyborczej, — usłyszeliśmy z ust p. Poincarego, dwa dni trwającą, wyczerpującą, krytykę, lub uzasadnianie niektórych teorii ekonomicznych, wreszcie historię dotychczasowych sukcesów gabinetu na polu finansowem i gospodarczem, przy czem przyszłość została zakryta gęstą kotarą, przed oczyma przedstawicieli narodu.

„Będę mówił o arytmetyce nie o polityce”, tak zapowiedział premier francuski, redukując jednocześnie swe zadanie

do roli ministra finansów. Stąd też, mimo usłowań niektórych grup parlamentarnych, zarówno dyskusja nad expose, jak i wnioski, stanowiące konkluzję debaty, musiały się obracać dookoła problemu finansowego dając przy tej okazji dużą przewagę lewicy, która znalazła w tej dziedzinie dosyć ważkich i bolesnych punktów, by móc je podkreślać i używać jako pocisków przeciwko miernie skonstruowanej mowie szefa rządu bloku narodowego.

Na prawicy zapanowało rozczarowanie. Nie nastąpiło to, na co liczyli nacjonalisci. Premier bowiem, postanowił w przededniu ugratowania naprawy finansowej, — nikogo nie rozjątrzać i — doprowadzić swe dzieło do końca, narzucając się nawzajem na zarzuty różniczkowane natury niepolitycznej.

Niemożliwością jest zobrazowanie tej powodzi słów, jaka w ciągu kilkunastodniowych dyskusji płynęła z trybuny mówców izby deputowanych.

Jeżeli chodzi o stosunek do rządu, to rezultaty dyskusji skrytykowały się we wnioskach, t. zw. „ordres du jour” które w rozmaity sposób rozstrzygały stanowisko gabinetu.

Jednak ani socjaliści, ani radykali w swoich „ordres du jour” nie wspominali o votum nieufności, nie domagali się jakichkolwiek zmian w gabinecie, zażądali tylko przeprowadzenia pewnych radykalnych reform w dziedzinie fiskalnej, jak stabilizacji prawnej franka, zmniejszenia podatków konsumpcyjnych, zwiększenia wydajności podatku dochodowego, represji w stosunku do oszustw finansowych, reorganizacji monopolów i t. p. Z drugiej strony deputowani Morel, Thomson i Sibille w imieniu partii, stojących wyraźnie po stronie rządu, złożyli wniosek, wyrażający zaufanie dla gabinetu i bezwzględną aprobatę jego polityki.

Dookoła tych „ordres du jour” toczyły się ostatnie dyskusje, w trakcie których na-

wzajem socjaliści i radykali załatwiali swe porachunki partyjne, to wypominając sobie dawne błędy, to znów podkreślając znaczenie współdziałania lewicy przeciw zakusom reakcji.

Głosowanie wykazało, jak dziwnie chorobliwe i skomplikowane panują stosunki w paryskich ciałach ustawodawczych. Gdy bowiem izba miała rozstrzygnąć sprawę kolejności głosowań nad wnioskami złożonymi, Poincaré ze swego miejsca na ławie ministrów zapowiedział, że uchwalenie pierwszeństwa dla innego wniosku, jak pro-rządowego, będzie uważał za votum nieufności; i te słowa wystarczyły do nastroszenia radykałów, w których możliwości ustąpienia Poincarego wzbudzała paniczną obawę. O ile losy wniosków stały się niewątpliwe.

W głosowaniu nad formalnym pierwszeństwem „ordres du jour” radykałów, 273 deputowanych oświadczyło się przeciw, 212 — za. Także los spotkał pierwszeństwo wniosku socjalistycznego, i to nawet w gorszym stopniu, gdyż tym razem niektóre grupy centrowe wyraźnie oświadczyły się za rządem (370 głosów przeciw 120).

Wreszcie w imiennym głosowaniu został uchwalony 370 głosami przeciw 131, wniosek grupy prorządowej, t. j. bloku narodowego, wyrażający wraz z votum zaufania przekonanie o konieczności utrzymania dotychczasowej „zbawiennej” polityki fiskalnej i „ulepszenia jej w duchu sprawiedliwości”.

Tak się zakończyła wielka debata finansowa w francuskiej izbie gmin deputowanych. Wywołała wiele polemik, wiele sporów, wiele słomianego ognia. Zgasła, dając rządowi pełną satysfakcję, a wszystkim grupom obok różnorodnego rozczarowania, o którym zwykle się milczy, — wiele doświadczeń i nadziei, stanowiących materiał do dalszych polemik i dysput podczas zbliżającej się kampanii wyborczej.

J. Warszawski.

MARCIN FRIEDRICH

Jak się walczy o chleb w Ameryce?

Wrażenia Europejczyka, który przez rok był za oceanem robotnikiem

Aby móc wyegzekwować swe pieniądze, szkoła starała się dla swych uczniów o odpowiednie zajęcia. Ja otrzymałem początkowo pracę jako robotnik do ciężarów w fabryce stali w związku ze sporządzaniem remanentu i inventarza. Była to najcięższa praca, jaką kiedykolwiek spełniałem. Wraz z jeszcze jednym robotnikiem musiałem dźwigać i przenosić bloki stalowe od 250 do 400 funtów wagi i tak w ciągu 9 i pół godziny z półgodzienną przerwą obładowa. Nieprzyzwyczajony do takiej ciężkiej i długotrwałej pracy, byłem po paru godzinach tak wyczerpany, że musiałem zebrać wszystkie swe siły, aby nie przerywać roboty. Poza tem ostre brzęgi stali, ciężki mi ręce pomimo grubych rękawic, tak że wkrótce miałem porkrwawione wszystkie palce. Wieczorem czułem się, jakbym miał

polamany krzyż i rozbite ramiona. Napół żywy zwał się na łóżko. Gdy po tygodniu praca była ukończona, odczynałem z ulgą, jakby mi olbrzymi ciężar spadł z piersi. Za tę niesłychaną pracę otrzymałem 30 dolarów i miałem wzmiankę te satysfakcję, że znowu miałem za co żyć przez parę tygodni.

Boże Narodzenie i Nowy Rok spędziłem jeszcze stosunkowo dość przyjemnie, częściclowo w angielskim, częściclowo w amerykańskim towarzystwie. Było przytem i wino i piwo, oczywiście za szczerze zamkniętymi drzwiami.

BRĄK RÓŻNIC KLASOWYCH.

Ludność Ameryki w porównaniu z Europą ma małe wykształcenie. Ogromna większość ludzi nie ma zupełnie zainteresowania dla sztuki, muzyki, literatury lub wiedzy, która nie jest bezpo-

średnio związana z zarabianiem pieniędzy. Europejska zasada „noblesse oblige” nie jest tu zupełnie znana. W ten sposób często się zdarza, że milioner stoi na tym samym poziomie, co robotnik. Znałem bogate panie, które umiały zaledwie napisać swe nazwisko, które nie miały najmniej szego pojęcia naprzykład kim był Cezar lub Napoleon, a które jednak bywały w najlepszych towarzystwach, nie narażając się na żadne nieprzyjemności.

W tych warunkach jest zupełnie zrozumiałe, że trudno było, aby się wytworzyły jakies różnice klasowe. Uwagę moją zwróciła również bardzo mała ilość księgarń, co jest najlepszym dowodem, jak małe pod tym względem są potrzeby ludności amerykańskiej.

BEZ PRACY.

W styczniu kryzys gospodar-

czy dosięgnął szczytu. W samym Detroit było 25.000 bezrobotnych. Nadzieja na znalezienie pracy dla mnie, jako cudzoziemca, znikła zupełnie. Nawet szkoła, której przecież zależało na odebraniu swych pieniędzy, nie mogła mi nic pomóc.

Gdy spadł obfity śnieg, nabrałem nowej nadziei. Młasto poszukiwało 1500 robotników do sprzątania ulic. Gdy wczesnym rankiem udałem się do miejskiego biura przyjmowania robotników, zastałem już tam olbrzymi tłum ludzi, poszukujących pracy, który wyciągnął się w olbrzymiego węża przed drzwiami biura. Stałem na końcu i powoli posuwałem się naprzód.

Gdy mniej więcej po dwu godzinach dostałem się przed drzwi z przemoczonem obuwem, drząc z zimna, policjant odciął kolejkę mniej więcej na sześć osób przedemną. Zapotrzebowanie było pokryte, a my pozostali mogliśmy spokojnie iść do domu.

Ponieważ silna śnieżycza trwała parę dni, wpadłem na pomysł, aby zacząć uprawiać sprzątanie śniegu na własny rachunek. U-

zbrołem się w oskard i szufle i udałem się do dzielnicy, zamieszkałej przez zamożnych ludzi. Oflarując im pracę dla oczyszczenia ulic przed domem. Często spotykałem się z odmową, ale bywały godziny, kiedy mój interes świetnie prosperował. Przecietnie otrzymywałem za oczyszczenie placu dookoła domu po 50 centów, a za większe przestrzenie nawet dolara. W ciągu trzech dni miałem ten zarobek, a brak śniegu i silna konkurencja chłopców zmusiła mnie do porzucenia tego zajęcia. Uzbierałem sobie okrągłe 10 dolarów, co pozwoliło mi znowu przeżyć parę dni.

W początkach lutego rozpoczął się wreszcie powolny ruch w fabrykach automobilowych. Za pośrednictwem szkoły otrzymałem wkrótce stałe zajęcie w wielkiej fabryce aut. Pracowałem tam znowu przy prasie Punch, tej samej, przy której zacząłem swą robotę w Ameryce. Zarabiałem tygodniowo 35 dolarów, to też po 6 tygodniach spłaciłem całkowicie mój dług w szkole.

(Dokończenie nastąpi)

H. H. Asquith na łożu śmierci

Agonja wodza liberałów angielskich



LONDYN, 14 lutego. (Pat. — Lord Oxford and Asquith był cała noc wczorajszą nieprzytomny. Lekarze stracili wszelką nadzieję uratowania chorego. Przez całą noc wczorajszą czuwała u łoża Asquitha rodzina i przyjaciele. Czuwający pragną właściwie być obecni do ostatnich chwil umierającego, aby spełnić ostatnią jego wolę. Wśród czuwających u łoża lorda Asquitha znajdują się lady Oxford, sir Maurice i lady Barnham Carter, ks. Bibesco, Anthony Asquith i inni członkowie rodziny.

LONDYN, 14 lutego. (ATE.) — O godzinie pierwszej po południu stan zdrowia byłego premiera, lorda Asquitha, był beznadziejny. Chory stracił przytomność.

O godz. 3 po południu rozeszła się po mieście pogłoska o śmierci lorda, która się jednak okazała bezpodstawną.

H. H. Asquith urodził się w r. 1852 w Morley. Szkoły ukończył w Londynie, uniwersytet w Oxfordzie. W wir polityki rzucił się bardzo wcześnie. W r. 1876 był już wybrany do parlamentu jak przedstawiciel partii liberalnej. W roku 1886 wszedł do gabinetu Gladstone jako minister spraw wewn. Na posterunku tym pozostał i po upadku Gladstone, w gabinecie lorda Rosebery.

W r. 1895 po upadku partii liberalnej następuje 10 letni okres opozycji Asquitha.

W r. 1908 dostaje się znowu do władzy, jako premier i wódz liberałów. Na stanowisku tym utrzymał się do r. 1916, kiedy ustąpił miejsca Lloyd George'owi.

Po ustąpieniu z premierostwa, Asquith odsuwa się od czynnej polityki.

Od tej chwili na czele liberałów kroczy Lloyd George.

General Charpy opuścił Polskę



Uczestnicy pożegnalnego bankietu w salonych hotelu „Polonia” w Warszawie.

Waloryzacja cel

Lista A--1:1,72; lista B i taryta wywozowa--1:1; pozostałe taryfy -- 1:1,30

WARSZAWA 14 (Pat) W numerze 15 „Dziennika Ustaw” z dnia 14 lutego r. ukazało się rozporządzenie prezydenta Rzplitej z dnia 13 lutego 1928 r. o przeliczeniu stawek obowiązujących taryfy celnej na nową jednostkę pieniężną. Na podstawie artykułu 44 konstytucji i ustawy z dnia 2 sierpnia 26 roku prezydent Rzplitej postanowił:

„Stosownie do artykułu 18 rozporządzenia prezydenta Rzplitej z 5 listopada 1927 roku w sprawie zmiany ustroju pieniężnego (Dz. U. nr. 97 poz. 855) stawki obowiązujące taryfy celnej, wyrażone w zlocie, jako jednostce monetarnej, ulegają przeliczeniu na nową jednostkę pieniężną, ustaloną rozporządzeniem prez. Rzplitej z dnia 13 października 1927 r. o stabilizacji złotego według następujących stawek:

a) dla towarów, objętych taryfą przywózową, wyszczególnioną w załączonej do tego rozporządzenia liście A, według pełnej skali 1:1, 72;

b) dla towarów, objętych taryfą wywozową, wyszczególnioną w załączonej do tego rozporządzenia liście B, oraz dla wszystkich towarów, objętych taryfą wywozową, w stosunku 1:1, czyli, że stawki od tych towarów, zachowując dotychczasową wysokość, rozumieją się w nowej jednostce pieniężnej;

c) dla pozostałych towarów, nie wymienionych w załączonych do tego rozporządzenia listach A i B, w stosunku 1:1, 30.

Rozporządzenie to wchodzi w życie trzydziestego dnia po ogłoszeniu i obowiązuje na całym obszarze celnym Rzeczypospolitej Polskiej“.

Zwiększona ochrona celna nie może być pretekstem do podnoszenia cen

Odezwa „Lewiatana” przeciwko zakusom spekulacji

W związku z decyzją rządu przeprowadzenia waloryzacji celnej centralny związek polskiego przemysłu górnictwa, handlu i finansów (Lewiatan) wydał następującą odezwę:

Centralny związek polskiego przemysłu górnictwa, handlu i finansów w ścisłym porozumieniu z gałęziami przemysłu, wytwarzającymi artykuły masowego spożycia, a więc z przemysłem włókienniczym, konfekcyjnym, papierniczym, mechanicznym, chemicznym i innymi oświadcza, że przeliczenie taryfy celnej, ogłoszone w dzisiejszym „Dzienniku Ustaw” w żadnym wypadku nie może służyć, jako pretekst do masowego podnoszenia cen wytworów krajowego przemysłu.

Zwiększona dzięki temu przeliczeniu ochrona celna ma jako zadanie zabezpieczyć krajowy rynek przede wszystkim dla krajowego przemysłu, wobec czego ręce robocze znajdują nowe zatrudnienie, a zdolność produkcyjna fabryk i zakładów przemysłowych będzie lepiej wyzyskana, obniża się na jednostkę wyrobu koszty

ogólne przedsiębiorstwa i w ten sposób zostanie skompensowane całkowicie lub częściowo podroźnienie produkcji tych wyrobów, dla których fabrykacji są niezbędne półprodukty lub materiały pomocnicze, sprowadzone z zagranicy, a obciążone cłem przeliczonym. I tylko nieskompensowana część podroźnienia produkcji w tych dziedzinach, w których to będzie miało miejsce, będzie parła w kierunku podniesienia cen.

Konjunktura obecna naogół nie pozwala jednak na wzrost cen w czasie najbliższym. Przemysły, które są zorganizowane w syndykatach lub konwencjach, a więc takie jak cukrowniczy, węglowy, cementowy, żelazny i t. d., i które dzięki temu mają w pewnym stopniu możliwość regulowania cen rynkowych, — jak uczy doświadczenie — tak dalece liczą się z polityką rządową, że ich polityka cen nosi cechy nadzwyczajnego umiarkowania. Wybitnym przykładem tego służą ceny węgla, niezmienione od połowy lipca r. 1926, i ceny cukru, pozostające bez zmiany od marca 1927 roku,

pomimo, że obiektywne warunki pracy tych przemysłów już od szeregu miesięcy domagają się wyższych cen.

Przemysły, niezorganizowane we wspólne biura sprzedaży lub konwencje handlowe, naogół nie mają możliwości podnoszenia cen swych wyrobów wskutek wzajemnej konkurencji i przerostu zdolności produkcyjnych w stosunku do ciągle jeszcze niewielkiej, choć stale wzrastającej pojemności rynku wewnętrznego. Wszystkie fabryki, dążąc przede wszystkim do powiększenia swej produkcji i obniżenia tą drogą swych kosztów na jednostkę towarów — a powiększenie produkcji wymaga polityki umiarkowanych cen, ponieważ każda zwyczajka cen rynku kurczy. Te żelazne prawa wymiany i produkcji są najlepszą rękojmią stosowaną przez sfery gospodarcze polityki umiarkowanych cen i na przyszłość.

Aby jednakże czynnik spekulacyjny nie wykorzystał momentu przeliczenia taryfy celnej dla sztucznej hausse'y na rynku — aby czynniki wytwórcze w pełnej świadomości sytuacji gospodarczej w kraju potrafiły się temu przeciwstawić — centralny związek polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów zwraca się z tą odezwą do ogółu sfer wytwórczych i handlowych kraju.

Komuniści we Francji opanowali radę kolei żelaznych

W ubiegłym tygodniu odbyły się wybory delegatów do wyższej rady kolei żelaznych, których wynik zaniepokoił nie tylko pisma i sfery prawnicze i centro we francuskie, ale i przede wszystkim stkiem może, pisma lewicowe, socjalistyczne i sfery syndykalistyczne.

Wyższa rada kolejowa jest organem doradczym, funkcjonującym przy ministerstwie komunikacji. Wpływ jej na pracowników kolejowych wszelkich kategorii jest znaczny. Kierunek i za barwienie rady zależy od przeważającego wpływu tej organizacji pracowniczej, do której należy największa liczba delegatów. Taką organizacją, dzierżącą dotąd prym w radzie kolejowej, była generalna konfederacja pracy — syndykaliści. Syndykaliści, opracowawszy program reform, współpracowali z rządem, który jest właścicielem upaństwowionej linii kolejowej zachodniej i z zarządami prywatnych kompanij kolejowych, które dzierżą w swych rękach dziewięć dziesiątych kolei francuskich.

Wybory obecne do rady kolejowej zmieniły zupełnie jej oblicze. Na 352.493 głosujących robotników i pracowników kolejowych siedmiu niższych kategorii, 152.663 złożyło swe głosy na rzecz delegatów komunistów, a tylko 97.305 głosowało na delegatów syndykalistów. A zatem na 196 delegatów do rady wybrano 131 komunistów, 45 syndykalistów, 20 dzikich. Na wszystkich liniach kolejowych, z wyjątkiem linii wschodniej, otrzymali komuniści większość głosów i zepchnęli na dalsze miejsca syndykalistów, którzy dotąd rozporządzali nieograniczonym wpływem na masy robotnicze i pracownicze.

Nawet wśród urzędników wyższych kategorii, którzy wybierają z pośród siebie delegatów do rady kolejowej, zdołali komuniści osiągnąć pewne wpływy, aczkolwiek przewagę i dotąd mają syndykaliści.

Analizując i omawiając wyniki powyższych wyborów, organ radykałów francuskich, paryski „Le Radical” pisze: „Nie mamy zwyczajnie ani chęci przesadzać. Wątpimy atoli, czy należy w tym wypadku pójść za zdaniem i opinią p. Alberta (b. ministra), który twierdzi, że komunizm we Francji to kiepski żart. Kiepski bo kiepski, ale czy żart — to inna kwestia. Czy nasze linie kolejowe będą zależały odtąd od dobrej woli komunistów? A jeśli tak, jakie mogą być tego konsekwencje?”

Po 5 sztuk paczki papierosów

Państwowy monopol tytoniowy postanowił ostatecznie wypuścić na rynek hurtowy i detaliczny papierosy różnych gatunków w paczkach po 10 sztuk. Wchodzi tu w rachubę gatunki najtańsze, kupowane przeważnie przez ludność biedniejszą. Nie jest też wykluczone, że monopol wyda paczki po 5 sztuk, narazie na próbę w gatunku „Ergo”

Przeznaczenie

W tych dniach wybuchł pożar w domu nr. 32 na bulwarze Nowińskim w Moskwie. Dom ten, wybudowany jeszcze przed wojną rosyjsko-francuską, jest jednym z wielu domów, które nie padły pastwą płomieni podczas pożaru Moskwy w r. 1812.

Ogień zniszczył doszczętnie mieszkanie znanego reżysera Mejercholda i mistrza baletu Golejzowskiego.

Dr. med. Ignacy Margolis
choroby oczu

AL. ROSCIUSZKI 13,
tel. 65-17,
przyjmuje od 12—2 i od 7—8.

Restauracja „Metropol”
Tel. 11-04. Moniuszki 1. Tel. 11-04

Premjeral **Wielka atrakcja!** Premjeral

Od 1 lutego r. b. i codziennie występy nowozangazowanych zagranicznych sił artystycznych:

HILDA DULITZKAJA
premijowana śpiewaczka.

ROMA ZIELINSKA
polska subretka.

Duo Katjan i Nadja
zagraniczny duet taneczny.

Na ogólne żądanie T. Publiczności prolongowana międzynarodowa gwiazda

KAY WHITT
Wstęp wolny. Wstęp wolny.
W soboty, niedziele i święta live o'clock z udziałem całego zespołu artystycznego.

Uwaga! Dla udogodnienia Sz. Publiczności, początek punktualnie o godz. 10 wieczorem.

DYREKCAJA

Teatralna—Narutowicza 20 CZWARTEK, dnia 16 lutego r. b. od g. 5—7,30 pp. i od g. 9 w.

WIELKA REWJA MÓD

oraz Five O'clock tea.

Iszy występ światowego mistrza mody p. Henry Lassmana z Baden—Baden, który upina suknie na żywej modelce w przeciągu minuty z pomocą jednej agrafki. Demonstracja ostatnich modeli oraz fryzur paryskich. Modelki międzynarodowo-filmow. Dancing—Kabaret. Bilety wstępu w firmie Szwarz i Jabłoński oraz w Teatralnej przy kasie.

KARNECIK MODNISI

Farbowanie włosów

Zwyczaj farbowania włosów na kolor jasny powstał we Francji za Henryka III-go. Pierwsza wpadła na ten pomysł Małgorzata Walezianka, a noszenie blond włosów stało się aż do czasów Ludwika XIII prawem, którego nie wolno było przekroczyć.

Katarzyna Medici, która wprowadziła do Francji modę perfum, miała włosy rude z natury, a nasładowanie tego koloru było oznaką holdu.

Rzymianie, przez wiek cały farbowali włosy na czerwono. Byron opowiada w jaki sposób weneccjanki pielegnowały włosy: wychodziły na taras w porze największego upału, z głową przykryta kapeluszem bez denka dla ochrony cery. Włosy rozpuszczono i zwilżone specjalnymi olejkami poddawały działaniu promieni słonecznego, od których nabierały czerwonej barwy.

W XVI wieku specjalści marlarze zajmowali się kolorowaniem twarzy wielkoświatowych kobiet wybierających się na bal, zwłaszcza we Włoszech. Syn sławnego Tyccjana, Cezary Vecellio znany był ze sztuki „upiększania urody“.

Zydowski teatr rewijowo-kamerałny

„ARARAT“
Zachodnia 43
Dzisiaj przedstawienie

„Salem Alejkiem“
Początek punkt. o 9,15 wiecz.

Bala anegdota

W Rosji krąży cały szereg antyboiszwewickich anegdot, które są tem bardziej niebezpieczne, że nawet najwierniejsi komuniści z przyjemnością je sobie opowiadają. Podajemy jedną z tych „białych“ anegdot:

Do Kalinina przyszło dwóch chłopów. Jeden z nich przemawiał a drugi uparcie milczał.

Kalinin: — Jak się wam po wodzi na wsi?

— Żle, Michale Iwanowiczu.

— Nieurodzaj?

— Chwała Bogu nie można narzekać.

— Podatki zbyt wielkie?

— Wielkie bo wielkie, ale człowiek się może przyzwyczaić.

— Może milicja robi wam trudności?

— Nie, z milicją zawsze jednakowo; dasz butelkę wódki i dogadasz się, jak z rodzonym bratem?

— Dlaczego więc narzekacie, że się wam źle powodzi?

— Nie mamy Michale Iwanowiczu, spodni. Jak żona idzie

jedne do rzeki wyprać, to musisz w domu siedzieć, jak pies na łańcuchu, bo nie masz drugich na zmianę.

— Kalinin zamyślił się, ale po chwili znalazł wyjście z sytuacji.

— Nie macie czego narzekać, bo są kraje gdzie chłop niema

nawet jednej pary spodni i chodzi zupełnie nago.

— Rany Boskie, a gdzie to jest?

— Na przykład w południowej Afryce. W tej chwili, chłop który

dotychczas milczał podrapał się za uchem i powiedział:

— To tam chyba sowiety są już od trzydziestu lat.

Prywatny kapitał w handlu sowieckim

Obraz upadku sił kapitału prywatnego w handlu sowieckim w ciągu 1926-27 r.-Zamknięcie 64 tysięcy firm handlowych prywatnych.-Zmniejszenie obrotów kapitału o 570 milionów rubli.-Groźna konkurencja dla kapitału prywatnego ze strony spółdzielczego handlu. -- Wyzyskiwanie interesów konsumentów

(Specjalna służba korespondencyjna „Głosu Polskiego“)

Moskwa, w lutym.

Przeglądając statystyczne obliczenia o rozwoju obrotu handlowego w 1926-27 r. w siewietach, okazuje się, że prywatny kapitał zagraniczny w handlowych przedsiębiorstwach sowieckich bardzo znacznie osłabł na rzecz wzmacniających się sił handlu.

wyrażającego pewne społeczne odbicie pracy i posiadanych środków materialnych.

Niestety, posiadam tylko dane statystyczne, dotyczące samej Rosji sowieckiej, a nie całego terenu państwowego Z. S. S. R., wobec czego wnioski moje nie mogą być ogólne. W każdym jednak razie obraz krytykowany to dotyczyć będzie najżywniejszej części i najlepiej gospodarczo funkcjonującej republiki Z.S.S.R.

Na pierwszy już rzut oka okazuje się, że w ciągu 1926-27 roku budżetowego zniknęło zupełnie 18 proc. z ogólnej ilości przedsiębiorstw handlowych.

co się przedstawia cyfrowo na pierwsze półrocze 64.744 prywatnych firm, na drugie 53.527.

Sieć handlowa w siewietach pod względem typów przedsiębiorstw dzieli się na pięć kategorii.

I tak I kategorii stanowi handel uliczny przenośny, 2-ga — handel drobny detaliczny, 3-cią — średni detaliczny, 4-ta — wielki detaliczny, zaś 5-ta — handel hurtowy.

Porównując skalę upadku firm prywatnych według kategorii, okazuje się, że

— najstarsze materialnie jednostki handlowe upadają najczęściej; w I-ej kategorii upadłości wynosi 24 proc. ogólnej ilości firm, czy jednostek; w kategoriach 2, 3 i 4 — procent upadku nie przekracza 15 proc.; natomiast, o ile idzie o poważne przedsiębiorstwa hurtowe, rok 1926-27 nie przyniósł żadnej upadłości.

owszem należy uważać warunki na tem polu pracy za ustabilizowane. Inaczej natomiast przedstawia się sprawa redukcji obrotów kapitału w przedsiębiorstwach prywatnych. Tu już spostrzegamy powszechnie zubożenie i to we wszystkich kategoriach, nawet w 5-iej. Jest to tem charakterystyczniejsze, gdyż poprzedni rok 1925-26 przyniósł wzmocnienie kapitału prywatnego w handlu do wysokości 5.770 milionów rubli ogólnego obrotu. Tymczasem rok 1926-27 wykazał tylko 5.200 milionów rub. t. j. o 9,9 pr. mniej. O ile chodzi o porównanie tego obrotu kapitału prywatnego z ogólnym obrotem handlowym Rosji sowieckiej, to prywatny obrót wynosi obecnie 18,5 proc. ogólnej kwoty, podczas gdy w 1925-26 r. procent ten wyrażał się w stosunku 24,8 proc.

Dla interesujących się głębiej

zagadnieniem, które poruszam w tej korespondencji, pozwalam sobie dodać, że na tak wielkie obniżenie obrotów kapitału prywatnego, rząd sowiecki nie liczył.

Największe obniżenie daje się zauważyć jednakże w handlu hurtowym, bo z 7,9 proc. w 1925-26 r. do 4,8 proc. w 1926-27 roku. Absolutna suma obrotu tego w obniżeniu wyraża się w 21 proc.

Wprawdzie obniżenie obrotów w handlu prywatnym jest objawem, odzwierciedlającym ogólny stan gospodarczy i łączy się z innymi symptomatami ekonomicznymi, jednakże bodajże czy nie najgłówniejszym czynnikiem tego zjawiska jest wzmocnienie działalności handlowej kooperatywy.

Obroty handlu kooperatywnego w np. w 1925-26 r. wynosiły 10.157 milionów rub., a w następnym roku gospodarczym 14.255 milionów rub.

Wogóle obserwacja wykazuje odwrót kapitału prywatnego w siewietach na całej linii.

I nie bez pewnej słuszności słyszemy trwożliwe pytania ekonomistów sowieckich — komunistów, czy nie zbyt szybko usuwa się ekspansję kapitału prywatnego, bo niema widoków na to, aby system gospodarstwa komunistycznego mógł opróżnione domeny zająć swoim kapitałem. Jednakże takie ujęcie zagadnienia, moim zdaniem, nie jest tak istotne, jak inna, bardziej dokuczliwa i poważniejsza sprawa. Wątpić należy, aby choćby nawet i wzrastający obrót kooperatywnego kapitału, mógł, wobec swej suchej formy i biurokracji w handlu sowieckim, zaspokoić wzrastające potrzeby konsumentów. Oto bowiem — zwróćmy uwagę na cyfry, o których wspominałem na samym początku tej korespondencji, — zniknęło w roku osta-

tnim aż 64 tysiące jednostek handlowych o typie prywatnych firm, gdy tymczasem na ich miejsce weszło tylko 8.465 kooperatyw.

Przy takim zestawieniu od razu widać, że największa krzywdę poniosł konsument. I cóż z tego mają głodujący spożywcy, że obroty w kooperatywach wzrosły — kiedy na terenach zamieszkiwania spożywców zmniejszała się sieć handlowa i muszą oni odbywać pielgrzymki do odległych kooperatyw po każdy drobiazg. Doprawdy taki system handlowej gospodarki doprowadza do odzwyżajenia konsumenta od całego szeregu potrzebnych artykułów.

Właśnie na tych objawach redukcji handlu prywatnego i zmianach w systemie organizacji handlu detalicznego przez ciężko i niesprawnie jeszcze pracujące kooperatywy — należy tłumaczyć obserwowane w miastach zatępienie przy nabywaniu artykułów spożywczych. Pozornie zdaje się np., że w magazynach brak cukru lub mąki, czy materiałów wulnionych, czy bawełnianych i dlatego wystają przed sklepami na ulicach długie ogony kupujących, tymczasem ma się tu do czynienia z nieudolną organizacją samego aparatu handlowego.

Lecz czyż to może w siewietach kogośkolwiek obchodzić? Tu się nikt nie spieszy, bo czasu jest wiele.

I chociaż na konferencjach partyjnych sami komuniści domagają się choćby zmniejszenia tempa wycieśniania prywatnego kapitału z handlu, — rezolucje partii niezłomie „stwierdzają“, że przyjęty kurs polityki względem kapitału prywatnego jest zupełnie prawidłowy i wskazany.

Tatar.

Co znalezione w grobowcu Tutankamena.

P. Howard Carter, prowadzący od szeregu lat roboty przy odkopywaniu grobu Tutankamena, wydał ostatnio sprawozdanie za rok 1927-28, w którym to czasie zdolano zbadać trzeci i czwarty pokój grobowca.

W trzecim pokoju znalezione małą flotylle złożoną z 18 sztuk, co daje charakterystyczny obraz dawnych wierzeń egipskich. Z tej floty bowiem odkryły miały odbywać drogę za słońcem, która miały iść na bagna podczas pobytu tam Horusa, statki dążące w Świętej Pielgrzymce do siedziby Ozyrysa w Abydos.

Załoga floty miała niezależnie dostarczyć zmarłego do Krainy Błogosławionych od Kaprysów niebieskich przewoźników. Wierzono bowiem, że mistyczna załoga tkwiąca w tych przedmiotach ożywiła je.

Obszerny baldachim, wspierający się na czterech, jak żywych, złożonych posągach opiekuńczych bóstw z wyciągniętymi ramionami skrywał kosztowną skrzynię z napół przezroczystego alabastru.

Skrzynia ta, w środkowej części ze złota, spoczywała na srebrnej podstawie i przykryta białym całunem, zawierała 4 urny z wnętrznościami Króla.

Zgodnie bowiem z prastarym mitem, że cztery dobroczynne duchy, Isis, Nefehys, Neith i Selket, ocaliły w czasie nieszczęsnych wędrówek Ozyrysa od głodu i pragnienia, wyjmowano w Egipcie podczas balsamowania wnętrzności z trupa by je rozdzielić w 4 specjalne naczyńka pod opiekę opiekuńczych geniuszy.

Po podniesieniu wieka skrzyni znalezione w niej cztery podkrywki, każda z delikatnie rzeźbioną w alabastrze głową Tutankamena. Zakrywały one 4 naczynia, z których każde zawierało złotem wykładaną miniaturową trumny, skrywającą wnętrzności.

Są one dokładnym odpowiednikiem wielkiej złotej trumny, w której leży ciało królewskie, lecz jeszcze z większą precyzją wykonane. Na każdej wewnątrz wyrity jest tekst modlitwy, oddalającej zmarłego pod opiekę opiekuńczego geniusza.

W grobie Tutankamena, ostatniego potomka dynastji Amenhotep, znalezione też w jednej z czterech małych trumien, w których przechowywano pamiątki rodowe, złoty posążek króla Amenhotepa III-go i pukiel włosów królowej Tyi.

W czwartym pokoju natrafiono na najróżnorodniejsze przedmioty, jak sofy, stołki, kosze owoców, czółna, alabastrów wazy o różnorakich kształtach, czary na wino, pociski do rzucania, zabawki, wszystko w tak straszny nieładzie, że nie ulega wątpliwości, iż gospodarowali tam złodzieje.

dzieła mają nie tylko zastąpić pracę nauczyciela, lecz skłonić ucznia do samodzielnej pracy. Całe opracowanie jest tak pomyślane, że nowelka Fouque'go może szczególnie służyć jako lekтура propedeutyczna, to znaczy, że dzieło w niniejszym opracowaniu nadało się doskonale jako pierwsza lekтура na stopniu średnim.

Ruch wydawniczy

F. FOUQUE: Undine, Opr. Ippoldt, Książnica - Atlas 1928 r.

Celem wniknięcia w charakter dzieła i jego piękno potrzebne jest wglębenie się w treść i tok akcji. Ażeby praca o charakterze formalno - logicznym, konieczna nadto celem zdania sobie i nauczycielowi w szkole sprawy z lekury dobrowolnej, nie przysięgatała ucznia, trzeba mu dać, skoro zdany jest na własne siły, wskazówki, jak się ma w pracy domowej zabrać do streszczenia utworu i trzeba go nauczyć samodzielności pracy w zastanawianiu się nad utworem czytany. Uczeń musi sobie zdać sprawę z charakterów osób, biorących udział w akcji, musi się zastanawiać nad budową utworu i środkami artystycznymi, którymi się poeta posłużył. To też w wydaniu „Undine“ pod tekstem znajdują się starannie obmyślane uwagi, zaś po każdym rozdziale następuje zestawienie treści przez ujęte w punkty, nadto tok akcji; w dalszych rozdziałach znajdują się już wskazówki, jak uczeń powoli to zadanie ma sam wykonać własnymi siłami. Każdy rozdział podaje i dodaje szczegóły do charakterystyki osób, tak że w ciągu lektury powstaje plastyczny ich obraz. Na turalnie i tu znajdują się wskazówki dla ucznia, jak on tę pracę może i powinien sam wykonać. Osobny punkt objaśnienia stanowi rozdział: „Was erwarten wir von dem Fortgang der Handlung“, który ma ucznia pobudzić do zastanawiania się nad dalszym rozwojem akcji i budową utworu. Na piękność języka i przedstawienia, charaktery i idee utworu objaśnienia zwracają ciągle uwagę. Na końcu znajduje się omówienie dzieła jako całości.

Objaśnienia pod tekstem i uwagi na końcu każdego rozdziału, oraz na końcu

GONG



w lokalu Kinoteatru „Luna“

pod kierownictwem Walerego Jastrzębca.

Odzis — Trzy — przedstawienia

Gościnne występy znakomitej artystyki teatrów paryskich

Larisy Alexja
PROGRAM № II p. t.

oraz znakomitego artysty teatrów polskich i zagranicznych prof. baletu **L. Gieniszewskiego**

„Kochanie! zdejm maske!“

Wielka rakieta karnawałowa w 14 częściach pióra Starskiego, dr. Pietraszka, Nela, Szer-Szenia, Sygietyńskiego i Jastrzębca. Muzyka T. Sygietyńskiego, Petersburgskiego i Lidauera z udziałem Larisy Alexja, Władysława Jaśkowny, Czesławy Popielewskiej, Runowieckiej, Serafyny Talarico, L. Gieniszewskiego, Walerego Jastrzębca, B. Kamińskiego, S. Laskowskiego, A. Nowosielskiego, S. Sielańskiego, T. Teskiewiczza oraz zespołu baletowego.

- 1) Zdejm maskę 2) Zulejka 3) Chcę mówić „Kocham“ 4) Lekcja gramatyki 5) Pieni się szampam 6) Carmen i Toreador 7) Czarne djablątka 8) Spiewaj pan z nami 9) Gazeta w maglu 10) Zwycięskie tango 11) Nie obchodzi mnie ten kram 12) Larisa Alexja 13) Czy to ty mój drogi 14) Maskarada w Filharmonji. Zapowiada Walery Jastrzębiec. Reżyserowali: Walery Jastrzębiec i Czesław Skonieczny. Kierownik muzyczny: Tadeusz Sygietyński. Kierownik literacki: Jerzy Nel. Baletmistrz: Eugenjusz Wojnar. Dekoracje: S. Frasiak. Koncertmistrz: W. Lidauer. Codziennie dwa przedstawienia: o godz. 7.45 i 10 w. W niedzielę i święta 3 przedstawienia o godz. 5.45, 7.45 i 10 w.

Tragedja miłosna ucznia

18-letni morderca i jego 16-letnia Kochanka

Dalszy ciąg sensacyjnego procesu berlińskiego, który trzyma w napięciu cały świat

DRUGI DZIEŃ ROZPRAWY

Przy większym jeszcze zainteresowaniu, jak w pierwszym dniu rozpoczął się drugi dzień rozprawy.

W dalszym ciągu zeznawała Hilda Scheller. Podaje ona, że krytycznej nocy zaprosiła do siebie Stephana, nie spodziewając się przybycia brata i Krantza. Gdy ci ostatni przybyli, ukryła Stephana w swoim pokoju, zaś dla towarzysza brata i Krantza zaprosiła Leonore Ratti.

Przew.: Czy nie wystarczyło pani, że godzinę przeszło trwał spacer ze Stephanem? Poczemu pani zapraszała do siebie, czy nie dla jakichś ukrytych celów?

Sw.: Zaprzecza głowa.

Przew. (ostro): Musi pani tu jasno i otwarcie wyznać prawdę!

HILDA MILCZY.

Pod wpływem energicznych na pomnień przewodniczącego, Schellerówna opisuje przebieg tragicznego wieczoru, sposób lawirowania jej między sypialnią a jadalnią, przyczem depozycje jej w tym miejscu zgadzają się z aktem oskarżenia. Zeznaje ona, że po opuszczeniu ich mieszkania przez Leonore Ratti, Günther pozostał z Krantzem w jadalni, gdzie pił wino, ona sama zamknęła się ze Stephanem w sypialni.

"Stephan mówił mi — zeznaje świadek — że zamierza mnie poślubić. Po chwili namysłu oświadczył: „Właściwie to jesteśmy już małżeństwem“.

JAWNOŚĆ OBRAD.

W tym miejscu zabiera głos prokurator, który podaje trybunałowi pod rozwagę wnioski na wykluczenie jawności, przypuszcza bowiem, że obrońcy będą stawiali pytania, które się nie nadają do publicznego traktowania.

Obr. dr. Frey: Będzie się w pytaniach ograniczał, nie chce bowiem dopuścić do wykluczenia jawności procesu.

Przewodniczący przesłuchuje dalej świadka: Czy doszło między pania a Stephanem do intymniejszych faktów?

Sw.: — Tak.

Przewodn.: To mi wystarczy. (Po chwili namysłu). Czy w pokoju, w którym spędził świadek noc ze Stephanem były dwa łóżka?

Sw.: W pokoju stało tylko jedno łóżko. (Schellerówna zeznaje, że Stephan czynił niejedenkrotnie próby zdobycia jej. Najczęściej jednak całowali się i do niczego więcej nie dochodziło. Nocy krytycznej sama umówiła się ze Stephanem i na próbie nie skończyła się).

Przew.: Poprzedniej nocy w czasie pobytu w Mahlow poprzezi sięgła pani wierność Krantzowi?

Sw.: Wierności mu nie przysięgałam. Przysięgam w nocy do je-

go pokoju, przyniosłam mu koc i przy tej sposobności pocałowałam go.

Przew.: Poszła pani do niego do pokoju specjalnie, by mu zanieść koc?

Sw.: Poszłam umyślnie, by go pocałować.

Przew.: A następnego wieczoru, 24 godzin później, zaprosiła pani Stephana, z którym pani pozostała sam na sam przez czas dłuższy. Co pani na to? Czy pani nie zdawała sobie sprawy, że wszystko to pani czyni w obliczu Krantza, z którym pani ubiegał noc w intymnych pozostawała stosunkach?

Hilda (po dłuższej pauzie, zawstydzona): Zdawałam sobie sprawę...

Obr. dr. Frey: A przed sędzią śledczym zeznała pani: „Polubiłam Stephana tak nagłe, że było mi wszystko jedno“ — Czy tak?

Hilda: Tak.

Przew.: Czy świadek wiedział, że Günther nie lubił Stephana i chciał się go pozbyć?

Sw.: Tak, lecz nie liczyłam, by go brat chciał zabić.

Hilda Scheller zeznaje, że brat jej był porywczy i łatwo wpadający w gniew, to też w czasie nocy spędzonej ze Stephanem nieraz lekka się Günthera.

Günther Scheller przebrał się kiedyś w suknie siostry i upudrowany i malowany spacerował po mieście.

Pudrował się i szminkował nawet w dnie, w które chodził do szkoły. Pewnego razu zgolił sobie nawet brwi.

Krantz i Günther byli nocy krytycznej mocno pijani. Krantz mógł nie dopuścić do tego, by Hilda spędziła noc ze Stephanem. Wiedział bowiem, że Stephan był u niej.

ZEZNANIA LEKARZA.

Wezwany do umierającego Schellera lekarz, dr. Freund, zeznaje, iż oszołomiony zagadną stojących obok siebie Hilde i Krantza, co się stało. Na pytanie to otrzymał jednoznacznie odpowiedź: „Günther zabił Stephana z nienawiści, na tle porachunków homoseksualnych“. Krantz, choć zachowywał się prawie cynicznie po zbrodni, był widocznie wzruszony.

Dłuższa dyskusję wywołuje podniesiona przez obronę kwestja ustalenia dziewictwa Hildy. Sąd odrzuca ekspertyzę tego rodzaju.

Obronca zwraca się wreszcie do jeszcze jednym pytaniem do Hildy: czy jest ona autorką wiersza, zapisanego przez nią w jej dzienniku i poświęconego Krantzowi. Schellerówna zeznaje, że napisała wierszyk sama, nie zastanawiając się nad jego treścią. Wiersz ten jest pełen ironji i za-

rozumiałości, w przeciwieństwie do wierszy Krantza.

WYCHOWAWCA KLASOWY O OSKARŻONYM I SCHELLERZE.

„Wesoły, dowcipny, miły i pełen życia był Krantz doskonałym uczniem, bardzo lubianym wśród kolegów“ — tak wyraża się o oskarżonym jego wychowawca klasowy.

Scheller — uczeń przeciętny — był natomiast skryty, nosił bardzo długie włosy i przyszedł często do szkoły upudrowany i wymalowany.

Krantz był trochę lekkomyślny. Jeśli mówił o wpływie jednego na drugiego, to tylko Scheller mógł być stroną czynną.

Na tem rozprawie przerwano do dnia następnego.

ZEZNANIA PRZYDENTA POLICJI.

Po ukończeniu zeznań wychowawcy (gospodarza klasowego) Krantza i Schellera zastępcą prokuratora melduje, iż do gmachu sądu przybył wezwany jako świadek przyzwykły policji berlińskiej, dr. Weiss.

Sąd uchwała przesłuchanie dr. Weissa po za kolejką. Zeznania zwierzonego policji rzucają jaskrawe światło na charakteryst. Hildy-Schellerówny, zwłaszcza zaś na jej prawdomówność.

Sw. dr. Weiss: Zdaje mi się, że działo się to nazajutrz po morderstwie. Komisarz policji śledczej do niósł mi, że odebrane od Hildy zeznania nie zgadzały się z zeznaniami, złożonemi przez Krantza. Zainteresowany tym, jak i całą sprawą, postanowiłem sam przesłuchać Schellerównę.

ZACHOWANIE DZIEWCZyny BYŁO OBRZAJAJĄCE.

Weszła do mego gabinetu z uprzejmym uśmiechem, nieskrępowana i bez śladu troski, lub żalu po śmierci brata. Zapytałem ją o zajęcia poprzedniej nocy. „Spaliśmy w domu jak zwykle“, odpowiedziała dziewczyna. „Niechże sobie pani dobrze przypomni, czy nie zdarzyło się nic tragicznego?“ Schellerówna poczęła się śmiać głośno prawie i udając niewiniątko, zapewniała mnie, że niewie o niczem. „Nie rozumiem pana wcale“, mówiła, „nie wiem o co mnie pan pyta“. „Kazałem wówczas wprowadzić Krantza. Chłopak powtórzył swe zeznania, znane już wszystkim. Po tej konfrontacji Hilda zmieniła się błyskawicznie. Ładne i niewinne dziewczynkę przeobraziło się w hyenę poprostu: „Co tu nakłamał panu przyzwykły!“ — wrzasnęła na Krantza dziewczyna, obrzucając go stekiem wymysłów i złoźczeń.

Przekonałem się, że Schellerówna kłamie i pozuje z niezwykle wyrafinowaniem. Zdumieni byliśmy i przerażeni poprostu postępowaniem tego dziecka. Przekazałem ją w ręce kobiety, komisarza Wickingowej, może ona potrafi rozwiązać zagadkę psychologiczną, którą jest Hilda Scheller.

W tym samym duchu zeznała też funkcjonariuszka policji pani Wicking. Zeznania tej ostatniej rzucają też dziwne światło na rodziców, tj. na starych Schellerów. W dzień po morderstwie, ojciec zajmował się odgadywaniem krzyżówek i ubolewał tylko, że cała afera może zaszkodzić jego interesom.

W dalszym ciągu zeznaje przyjaciółka Hildy, Ellinor Ratti, która była w mieszkaniu, gdzie popełniono zbrodnię.

ZEZNANIA ELLINOR RATTI.

„W poniedziałek, w dzień zbrodni — mówi Ellinor — Hilda telefonowała do mnie, że wybiera się do teatru i dlatego zanocuje w Steglitz. Proponowałem jej, by spała u mnie. O 10 wieczór usłyszałam świstanie przed domem. Była to Hilda. Prosiłam ją, by weszła

na górę, lędz wymówiła się, mówiąc, że nie jest sama. Gdy weszła na dół, przekonałam się, że był z nią Hans Stephan. Poszliśmy do Hildy. Przed domem rodziców Hilda wahała się jakiś czas, czy ma wejść ze Stephanem. — Wiesz przecież, że Günther nie znosi Hansa.

Hans zakradł się do mieszkania potajemnie.

Weszliśmy z Hilda do jadalni, w której był Krantz i Günther. Günther wyszedł potem na miasto, a Hilda poszła do pokoju, w którym czekał na nią Hans Stephan.

Obronca: Czy świadek wiedział, co zaszło poprzedniej nocy między Hildą a Pawłem Krantzem?

Sw.: Nie. Spytałam się tylko Krantza: Lubisz pewnie bardzo Hildę, na co mi odpowiedział:

Nie, wole ciebie.

Obronca: Przeszłicie potem z Krantzem do sypialni. I coście tam robili?

Sw.: Całowaliśmy się, nic więcej.

Przewodniczący ogłasza przerwę. Ellinor opuszcza salę posiedzeń. Po drodze wybucha

szmatywnym płaczem i pada w objęcia oczekującej na korytarzu matki. Dziecko utrafiło nagle, znać nakładem wielkiego wysiłku woli, wywalczone panowanie nad sobą. Matka uspakaja ją z trudem.

Po pierwsze zeznaje w dalszym ciągu Ellinor.

Przew.: Czy Hilda doprawdy nie okazała wcale współczucia dla leżącego na ziemi brata?

Sw.: Z początku zawołała: — „Günther, Günther, mój biedny bracie“! Widząc ciało Stephana krzyknęła: „Hans, mój kochany Hans!“

Przew.: Widok tedy Stephana wzruszył ją więcej, niż widok brata?

Sw.: Tak jest.

BOJE SIĘ MÓWIĆ, BO JESTEM ZAPRZYSIĘŻONA.

Przewodniczący i obrońca kierują do Ellinor szereg pytań. Chodzi mianowicie o ustalenie, czy w chwili, gdy padły strzały, Hilda była w kąpielowni, a więc w pomieszczeniu bezpośrednio połączonym z sypialnią, czy też w przedpokoju. Najważniejszą zaś rzeczą jest ustalenie faktu, czy Krantz zamknął drzwi, wchodząc do sypialni, pragnąc nie wpuścić do niej Hildy, czy też Hilda była w sypialni i drzwi były otwarte.

W ogniu pytań Ellinor miesza się i waha, wreszcie wybuchając płaczem oświadcza, że boi się mówić, bo jest zaprzysiężona.

SZKOLNY KLUB SAMOBÓJCÓW.

Charakterystyce Krantza, podaną przez jego wychowawcę potwierdza następny świadek, również nauczyciel w szkole, której Krantz był uczniem. „Klub Samobójców“ ośmioklasistów był zdaniem nauczyciela fanfaronadą i zabawą tego samego rodzaju, co gry w indjan uczniów 2 klasy.

Dyrektor liceum, do którego uczęszczała Hilda, wystawia jej naogół dobre świadectwo. Dziewczyna była lekkomyślna i nieokielzdana, lecz dość inteligentna, by nigdy nie doprowadzić do konfliktów z władzą szkolną.

OSKARŻONY LEŻY NA SALI SĄDOWEJ.

O godz. 6 przewodniczący przerywa posiedzenie: Krantz oznajmia, iż nie czuje się na siłach do śledzenia przebiegu procesu.

Podczas zeznań świadka Pawła Krantza był tak dalece osłabiony, że musiano przerwać na godzinę rozprawę. Przewodniczący zezwolił Krantzowi, by przysłuchiwał się rozprawom w pozycji leżącej. Wniesiono go więc na noszach. Paweł Krantz nie przyjmuje prawie żadnych pokarmów, a stan jego zdrowia jest bardzo kiepski.

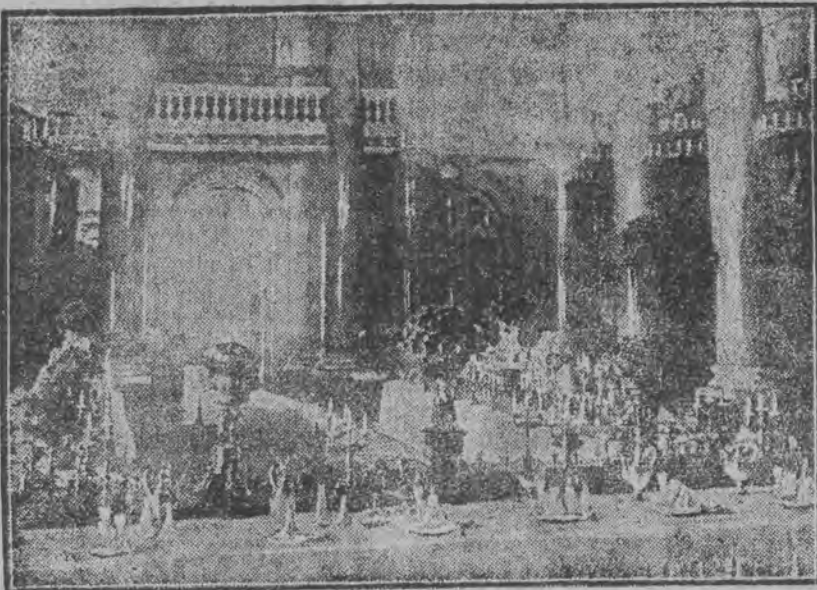
Niedziela i poniedziałek były wolne od sesji. Proces potrwa najwyżej do piątku.

ECHO PROCESU W PARLAMENTARZU.

Echo procesu odbiło się w parlamencie niemieckim. Niemieckonarodowy poseł dr. Munin postawił wniosek, by wszelkie procesy dotyczące się płciowego życia miały odbywać się z wyłączeniem publiczności. Sprzeciwił się temu wnioskowi socjalistyczny poseł Dittman, który ostro zaatakował przewodniczącego procesu Dittman zarzucił przewodniczącemu, że odebrał przysięgę od 16-letniej Hildy, a następnie zmuszał ją do zeznań, które są bardzo de likatnej natury. Dittman nazywa ten proces wprost skandalem.

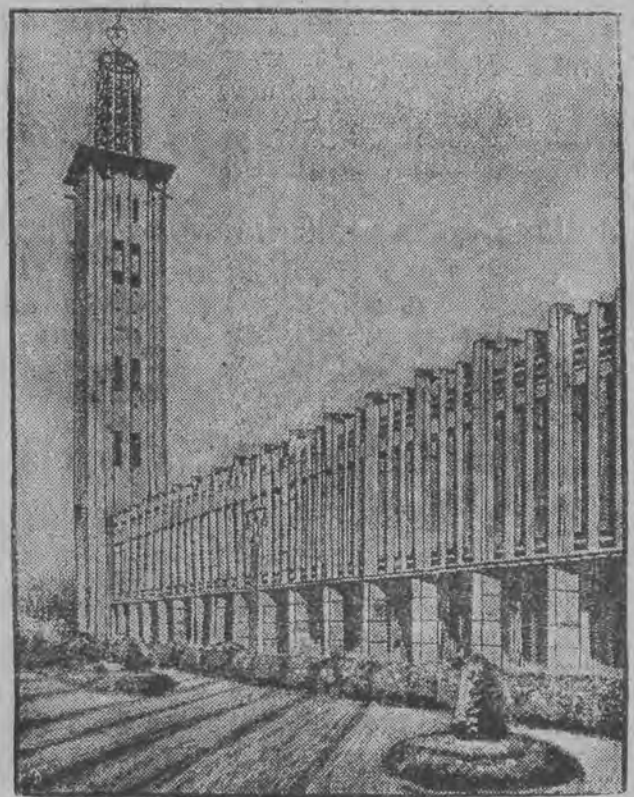
Wniosek przyjdzie w najbliższych dniach pod obrady senatorów frakcji parlamentarnych.

Przyszła siedziba ligi narodów



Sala recepcyjna w Hofburgu wiedeńskim w czasie niedawnego pokazu zastawy Habsburgów, wystawionej na sprzedaż

Wystawa prasy w Kolonii



Model nawilonu prasy nadreńskiej.

Wiadomości bieżące

Od 5 do 8 proc. staniało mięso

Na wczorajszym posiedzeniu magistratu rozpatrzono m. in. wniosek komisji do ustalania cen artykułów pierwszej potrzeby w sprawie obniżenia cen mięsa i jego przetworów.

Wnioski te uzyskały zatwierdzenie plenum magistratu tym sposobem ceny wszystkich gatunków mięsa i jego przetworów zostały z dniem dzisiejszym zgodnie z ogłoszonymi już cennikami obniżone od 5 — 8 proc.

Hold robotniczej Łodzi dla Mieczysława Frenki

W dniu onegdajszym odbyła się z Teatru Miejskim podniosła uroczystość złożenia holdu Mieczysławi Frenkowi przez rzeszę pracującą Łodzi.

Na uroczystości tę przybyli liczni reprezentanci magistratu z ławnikiem dr. Kopcińskim i nacz. Waltratusem na czele, reprezentanci instytucji oświatowych, kulturalnych i t. d.

Po odegraniu I aktu „Grubych Ryb“ przemówił do Jubilata w serdecznych słowach p. Kałużyński, wręczając mu piękny kosz kwiatów z czerwonymi wstęgami. Mieczysław Frenkiel odpowiedział dziękując serdecznie i życząc robotnikom łódzkim jaknajlepszych wyników w poczynaniach kulturalnych.

Robotnicza publiczność przyjmowała Jubilata owacyjnie.

Sluchajcie! Sluchajcie!

Dotychczas prasa łódzka prasowała na gorąco i mokro innych — w poniedziałek zaś 20 b. mies. łodzianie i łodzianki mają sposobność wyprasowania prasy w tłoku na zabawie, o jakiej nie śniło się filozofom.

Jako efekty świetlne błyszczeć będą wszystkie gwiazdy z firmamentu łódzkiego, zaś w rogach sali najefekowniejsze karjatydy podrzymywane będą świeczniki łódzkiego społeczeństwa.

Każda z pań przy wejściu otrzyma „nadzwyczajny dodatek“ oraz nadzieję wyróżnienia jej urody przez komitet konkursowy.

O godz. 1 w nocy w oczach publiczności wyklują się z jajek, jak je Pan Bóg stworzył, girls'y z „Gongu“ przy wydanej pomocy dyr. Jastrzębca. W tym momencie służba roznieśli wśród obecnych chłodzące napoje i lody. O godz. 3 nad ranem przy bufecie działać będą wahadłowe aparaty telewizyjne.

A więc kupujcie z wczesną biletami na Wielką Redutę Prasy, — sprzedawane w lokalu Syndykatu Dziennikarzy, Zachodnia 72 (Agencja Wschodnia), tel. 23-51 i 21-50, w miejskiej galerji sztuki oraz w księgarni L. Fiszera.

Okropne warunki mieszkaniowe dozorców domowych
Ankieta wykazała, że zaledwie 26 proc. mieszkań odpowiada wymogom higieny

Władze samorządowe starać się będą o unormowanie warunków mieszkaniowych

Wczoraj odbyło się plenarne posiedzenie magistratu, na którym rozpatrzono cały szereg spraw, które wpłyną na zmianę, ściślej mówiąc na kształtowanie się dalszych warunków zdrowotnych i mieszkaniowych naszego miasta.

Do tej kategorii spraw wypadła w pierwszym rzędzie zaliczyć referat wygłoszony przez ławnika wydziału zdrowotności, dr. Margolisa o stanie mieszkań dozorców domowych.

Ze wspomnianego referatu wy-Podano ogólnie — 3.844 posesji, na które przypada 3.690 dozorców.

Według pięter mieszkania dozorców dzielą się następująco:
W suterynach (piwnicach) mieszka — 206 dozorców
pod schodami — 204 „
na podaszu — 205 „
W budynkach przerobionych z komórek — 201 „
na parterze (zwykle mieszk.) — 2350 „
na I, II i III piętrach — 725 „

Jeśli chodzi o odległość mieszkań od wywiewów, ankieta wykazała że nad ustępami lub obok nich mieszka — 497 dozorców
krany wodociągowe i zlewy posiada zaledwie — 680 „

Z owych 3.844 wielkość mieszkań jest następująca:
jednoizbowych — 3.293 dwuizbowych — 349
zaś większych tylko — 43

Prańcie bielizny odbywa się w — 3135 mieszkaniach
oświetlenie niedostateczne jest w — 995 „
zaś brak zupełnie światła w — 8 „
wilgoć została ujawniona w — 1472 „
mieszkań zupełnie mokrych jest — 282 „
zaś mieszkań, w których woda spływa po ścianach jest — 294 „
Robactwo stwierdzono w — 920 „
czystych mieszkań jest — 2115 „
mieszkań, — w których mieszkają sublokatorzy, t. zn. po kilka rodzin w 1-izbowym mieszk. jest — 434

Zaludnienie mieszkań przedstawia się następująco:
do 4 osób w izbie — mieszka w 1902 izbach
od 5 do 7 „ w 1508 „
od 8 do 10 „ w 268 „
zaś ponad 10 osób mieszka w 17 wypadkach w 1 izbie

Tyle łózek co osób znajduje się w — 278 mieszkaniach
mniej niż osób „ w 3412 „
(W 753 wypadkach przynoszą na noc sienniki)

Ankieta wykazuje dalej, że w 195 mieszkaniach znajdują się chory, którzy stale leżą w łózkach.

Ogólna ocena mieszkań ustala, że
dobrych mieszkań jest tylko 981 t. j. 26,6 proc.
znośnych — 1462 (40 „)
nieodpowiednich — 824 (22,3 „)
bezwzględnie złych — 423 (11,1 „)

Po odczytaniu wyników ankiety wywiązała się dyskusja, w czasie której zgłoszono szereg wniosków, zmierzających do polepszenia fatalnych warunków mieszkaniowych dozorców domowych.

Między innymi wiceprezydent Rapański postawił złożony w swoim czasie w radzie miejskiej wniosek, który nie był dotąd odpowiednio zrealizowany.

Wniosek ten składający się z czterech części został przez magistrat uchwalony.

Pierwszy punkt przewiduje następujący dyzemat: ażeby w nowo budowanych domach były dla dozorców przewidziane odpowiednie pod względem zdrowotnym mieszkania (2 izbowe) orzyczem pomieszczenia te musiałyby być uwzględniane i zaznaczone na planach budowlanych. Wniosek zaznacza, by w przeciwnym wypadku sekcja sanitarno-budowlana nie zatwierdzała planów. Mieszkanie dozorców mieścić się ma obok bramy. Ze względu na to, że jest cały szereg pomieszczeń, które należa-

łyby wyremontować, a które nie są naprawiane, wniosek proponuje aby magistrat w porozumieniu z miarodajnymi czynnikami zmusił właścicieli domów do remontowania mieszkań, zaś przy oporze ze strony właścicieli — zarekwirować część apartamentów właściciela domu na mieszkanie dozorców.

Dalej wniosek domaga się, aby stworzyć tego rodzaju formy prawne, któreby uniemożliwiły właścicielom domu oddanie w najem mieszkań przeznaczonych dla dozorców.

Powyższe wnioski uchwałą magistratu będą szczegółowo obracowane przez wydział prawny i zdrowotności magistratu.

Dalej magistrat uchwalili zwrócić się do czynników miarodajnych aby w drodze dekretu lub rozporządzenia unormowały poruszony powyżej sprawy, niecierpiące zwłoki, a to z uwagi na zdrowie rzeszy dozorców domowych i ze względu na okoliczność, że samorząd nie może nadać swym wnioskom mocy prawnej.

W dniu 11 lutego b. r. zmarła
s. p.
RZYMKIEWICZ WIKTORJA
Pracownica Ambulatorjum Kasy Chorych przy fabryce F.A. I. K. Poznański
W zmarłej Instytucja straciła dobrą pracownicę, która w ciągu półtorarocznej pracy sumiennie wypełniała swe obowiązki.
KASA CHORYCH m. ŁODZI

Zwolnienie z opłat za leczenie w szpitalach miejskich

Na ostatnim posiedzeniu komisji przy wydziale zdrowotności publicznej, które odbyło się pod przewodnictwem d-ra H. Weishofa rozpatrzono 205 podań o zwolnienie z opłat za leczenie szpitalne. Postanowiono umorzyć niezależności za leczenie w szpitalach miejskich na ogólną sumę zł 134.169, 28 gr.

Plan budowy domów robotniczych zatwierdzony został przez magistrat

W dniu wczorajszym na posiedzeniu magistratu omawiano wniosek komisji budowy domów robotniczych, jak również i projekt konkursu.

Magistrat uchwalili budować domy na polesiu konstantynowskim serjami, domy będą 3 piętrowe, ze wszelkimi wygodami, zawierając będą również pralnie, natry-

W przystępie szalu pijackiego zadał sobie śmiertelne rany nożem

Wstrząsające zdarzenie miało miejsce nocy wczorajszej przy ul. Dąbrowskiej 3. Zamieszkały w tymże domu Stanisław Kubiak w przystępie szalu pijackiego chwycił noż kuchenny i zaczął nim dawać sobie głębokie ciosy w pierś. Do nieprzytomnego z użyciu krwi szaleńca zawezwano pogotowie, którego lekarz stwierdził cały szereg ran kłótych klatki piersiowej i po udzieleniu pierwszej pomocy pozostawił Kubiaka na miejscu. Podczas dnia jednakże w stanie rannego zaszła znaczna zmiana na gorsze, do tego stopnia, iż przewieziono go do szpitala Betlehem, przy ulicy Podleśnej gdzie walczy ze śmiercią. (p)

Nocne dyżury aptek.
Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
M. Epszajn (Piotrkowska 225)
M. Bartoszewski (Piotrkowska 95),
M. Rosenblum (Cegielniana 12),
Gorfeina Wschodnia 54), J. Korprowski (Nowomiejska 15).
DZIŚ w środę, dnia 15 lutego o godz. 3.30 wiecz. w **Klubie Zrzeszenia Kobiet W. I Z. O.** Aleja Kościuski 21
NA HERBATCE TYGODNIOWEJ Dr. C. Luft
(z Palestyny)
Członek zarządu „Hapoal-Hacair“
wygłosi odczyt n. t.
„Życie żydowskie w kwacach“
w wejście dla członków i wprowadzonych gości bezpłatne.

Najpopularniejsza dziś kobieta w Europie!! Twórczyni charlestona, największa potęga teatrów paryskich, czarująca

Józefina Baker w potężnym dramacie — **„Czarna Venus“**

według powieści najpopularniejszego pisarza **Maurycyego Dekobry**

następny program w „Grand-Kinie“

Dziś kino nieczynne z powodu urządzenia balu wojskowego D. O. K.
Dyrekcja „Grand-Kina“.

Znowu zatarg na dworcu Łódź-Fabryczna

Po 20 tygodniach pracy robotnicy nie zostali ubezpieczeni w F. B. i Kasie chorych

Jak już donosiliśmy w swoim czasie pomiędzy robotnikami zatrudnionymi przy budowie dworca towarowego na Polesiu Włodzkiem, a zarządem kolei żelaznej węzła łódzkiego doszło do ostrego konfliktu, wskutek tego, że robotnicy ci zostali zwolnieni z pracy przed upływem 20 tygodni, który to termin uprawnia do pobierania zapomóg w Funduszu Bezrobocia. Pomimo demonstracyjnych wystąpień robotników władze kolejowe łódzkie nie zmieniły swego stanowiska i dopiero interwencja w ministerstwie komunikacji spowodowała przyjęcie zwolnionych robotników z powrotem do pracy na czas brakujący do pełnych 20 tygodni. Obecnie wszyscy już niemal robotnicy do pełnił czas swej pracy przy budowie dworca do 20 tygodni i zdałoby się, że fundusz bezrobocia przystąpi do wypłacania im zapomóg. Stało się jednak inaczej. Okazuje się bowiem, że władze kolejowe nie pomyślały wcale o ubezpieczeniu robotników tych ani w funduszu bezrobocia, ani w kasie chorych.

Robotnicy znaleźli się wraz z rodzinami swymi w sytuacji rozpaczliwej, wobec czego w dniu wczorajszym udała się do p. prezydenta Ziemiańskiego delegacja z p. Wojdanem na czele i przedstawiła mu sytuację, w której znaleźli się robotnicy, pozbawieni zarówno pracy jak i zapomóg.

Podziękowanie

Komitet szpitala dla psychicznie i nerwowo chorych „Kochanówka“ uważa za sobie za miły obowiązek złożyć tą drogą serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy przyczynili się do świetnych wyników „Wielkiego balu masowego“ w dniu 21 stycznia r. b., a więc całemu komitetowi balowemu, wszystkim panom gospodyniom i panom gospodarzom, a w szczególności: p. prokuratorowej Schmidtowej, p. dyr. Łukomskiej, p. M. Olszewskiej, p. inż. Odechowskiej, p. inż. Z. Minkiewiczowej, p. A. Dicksteinowi, p. M. Szeniurkowi, p. B. Jędrzycyemu, p. R. Petrykowskiej, p. A. Bergowi, p. pułk. Wołowi, p. arch. Kabanowi, p. inż. Lewi, firmie Rob. Saenger w Pabjanicach za bezpłatne dostarczenie papieru do dekoracji, firmie ogrodniczej Braclia Dymkowskiej za bezpłatne udekorowanie sali zieloną, wszystkim pp. owiarodawcom do bufetu i koła szczęścia oraz licznie zebranej publiczności, która tym sposobem złożyła dowody poparcia wzniesłego celu.

Jednocześnie komitet podaje do wiadomości, że dotychczasowy zysk netto wspomnianego balu (inkaso za bilety jeszcze nieukończony) wynosi około złotych 12,000.

Komitet szpitala dla umysłowo i nerwowo chorych „KOCHANÓWKA“.

DZISIEJSZY BAL REPREZENTACYJNY OFICERÓW.

Zapowiadany od szeregu tygodni i z takim napięciem uwagi przez Łódź oczekiwany — doroczny bal reprezentacyjny oficerów IV korpusu odbędzie się dzisiaj, w środę 15 lutego r. b., w połączonej, pięknie udekorowanych salach Grand - Hotelu i Grand Kina.

Bale oficerów IV korpusu mają już ustaloną tradycję: co roku były atrakcją karnawału, zabawą najwytworniejszych sfer Łodzi i okolicy, bal tegoroczny wszakże ma zaćmić swą pięknnością wszystkie poprzednie. Komitet organizacyjny balu, nauczony doświadczeniem lat ubiegłych, przygotował liczne niespodzianki. Mnóstwo atrakcji (jak np. Bar-laternia czarnoksiężka) umiła na strój balowy, 7 pierwszorzędnym wojskowych zespołów orkiestrowych (najlepiej zgranych z terenu O. K. IV) — przygrywać będzie do tańców w kilku wspaniale przybranych salach Grand Hotelu.

Bal rozpocznie się punktualnie o godz. 11 wieczorem tradycyjnym polonezem.

Wejście (za zaproszeniami) przez westibule „Grand Kina“.

Delegacja prosiła p. prezydenta, aby interwenjował osobiście w min. robót publicznych oraz komunikacji, ażeby wobec bliskiego już sezonu wiosennego robót koło budowy dworca towarowego na Widzewie nie przerywano. Gdyby zaś interwencja ta nie odniosła skutku, to należałoby, z dniem delegacji, objąć zwolnionych robotników akcją pomocy żywnościowej prowadzonej przez magistrat.

Prezydent Ziemiański zainteresował się żywo przedstawioną mu przez delegację sprawą i przyrzekł, że podczas bytności swej w Warszawie, dokąd udał się w dniu wczorajszym, podejmie kroki interwencyjne u odpowiednich czynników, by prac przy budowie dworca towarowego na Widze-

wie nie przerywano. Gdyby zaś interwencja ta nie poskutkowała, to zwolnionymi robotnikami zająć się magistrat.

Niezależnie od powyższego p. Wojdan odbył konferencję z przewodniczącym zarządu kasy chorych, zapytać go, czy jest to do puszczalne, by robotnicy zatrudnieni przy budowie dworca na Widzewie nie byli ubezpieczeni w kasie chorych.

W odpowiedzi p. Kałużewski oświadczył, że w myśl wyjaśnień okręgowego urzędu ubezpieczeń władze kolejowe obowiązane są ubezpieczyć robotników sezonowych w kasie chorych i jeśli nie uczynią tego w dniach najbliższych, to kasa chorych ubezpieczy ich przymusowo. (p)

OBCE RYNKI PRACY

Podwyższenie robocizny w przemyśle austriackim

W ostatnim kwartale r. 1927 została w austriackim przemyśle podniesiona robocizna o 4—8 procent. Podwyżka robocizny nastąpiła przede wszystkim w przemyśle konfekcyjnym, włókienniczym, szklarskim, papierniczym, graficznym i spożywczym.

Podwyżkę umożliwiło dobre prosperowanie tych gałęzi prze-

mysłu. Natomiast w innych dziedzinach jak na przykład w przemyśle metalurgicznym, maszynowym i podrobocizni została nielubiana ze względu na kryzys, które fabryki tej gałęzi przechodzą już od kilku miesięcy.

Zaznaczyć należy, że podwyżki zostały udzielone bez jakichkolwiek konfliktów.

75.000 robotników będzie pracować nad odbudowaniem Leningradu

W Leningradzie panuje obecnie bardzo silny kryzys mieszkaniowy, ponieważ zburzone i zniszczone na początku rewolucji domy mieszkalne, nie zostały dotychczas odbudowane.

Wiele domów jest tak zniszczonych że z powodu groźącego niebezpieczeństwa zawałenia się, urzędy zabraniają mieszkanie w nich. Wiele domów rzeczywiście

zawaliło się. Już w roku ubiegłym rząd sowieński przystąpił do częściowej odbudowy tego miasta, a w roku bieżącym zamierza odbudowę ostatecznie już przeprowadzić.

W tym celu wyasygnował leningradzki sowieć 142 miliony rubli i zamierza zatrudnić przy pracach tych 75,000 robotników.

Dyrekcja koncertów: Alfred Strauch — Tel. 13 84

SALA FILHARMONJI

Wtorek, dnia 21 lutego o g. 8.30 wiecz.

13-ty ABONAMENTOWY

(1-szy z III-go cyklu)

Koncert Mistrzowski

WILLY

Burmester

Skrzypek światowej sławy
ze współudziałem

Mety Hagedorn

PROGRAM.

Joh. BRAHMS: Sonata A-dur. G. Fr. HAENDEL: Sonata D-dur. Fr. BACH: koncert organowy D-moll. HAENDEL: Arioso. RAMEAU: Gavotte. HAYDN: Menuet. HUMMEL: Walc. DUSSEK: Staro-angielski taniec CZAJKOWSKI: pieśń kataryniarza. CZAJKOWSKI: Bajka o strachach. BRAHMS-JOACHIM: Taniec węgierski.

Czwartek, dnia 23 lutego 1928 r. o godz. 8.30 wiecz.

WIECZÓR TAŃCÓW

MARYLI

GREMO

Przy fortepianie: Dora GREMO.

PROGRAM:

LANNER: Walc. GRIEG: Wiosna. RACHMANINOW: Niewolnica. SAINT-SAENS: Łabędź. CHOPIN: Valse brillante. MELODJE LUDOWE: Tańce Polskie. STRAUSS: Lalka „Quo-pee“. STRAUSS: Lalka „Mascotte“. POLDINI: Bąc. GRUNNFELD: Kofka. POLDINI: Pajac. GLUCK-BRAHMS: Gavotte. OFFENBACH: Cancan. OFFENBACH: 1928.

Bilety z góry nabywać można w kasie Filharmonji codziennie od g. 10.30 do 2-iej oraz od g. 4-iej do 7 wiecz.

Orkiestra Filharmoniczna w Łodzi.

Dyrektor: Alfred Strauch.

SALA FILHARMONJI. Tel. 13-84-

NIEDZIELA, dn. 19 lutego o godz. 12-ej w południe

7-my Poranek Symfoniczny

Dyrygent: Bronisław SZULC.

Solista: SASZA

POPOW

Skrzypek nadworny.

W PROGRAMIE SMETANA: Uwertura do op. „Sprzedana naręczona“. DVOŘAK: Symfonia „Z nowego świata“ LALO: Symphonie espagnole koncert skrzypcowy.

Bilety z góry nabywać można w kasie Filharmonji codziennie od godz. 10.30 do 2-iej oraz od godz. 4-iej do 7-iej wieczorem.

„Jasnovidzący“ w Częstochowie

Z Częstochowy donoszą nam: Od szeregu dni mieszkańcy Częstochowy są pod wpływem niezwykłych pogłosek o jasnovidzącym młodzieńcu. Krają pogłoski, że młodzieniec ten pod wpływem ekstazy religijnej ogłada postać P. Jezusa i Matki Boskiej. Do mieszkania, które zajmuje w Stradomiu pod Częstochową przy ul. Głównej, schodzą się gromady patników z miejscowości okolicznych, a nawet z Poznańskiego, z którymi chłopiec odprawia tajemnicze misteria religijne.

W domu tym, w któr. znajduje się siedziba jasnovidzącego, jest komisariat policji. Funkcjonariusze policji mówią, że zaob-

serwowali o północy, jak chłopiec w otoczeniu patników wypędział złego ducha za drzwi. Towarzyszyły temu jęki i histeryczne krzyki kobiet.

Jasnovidzący młodzieniec nazywa się Stanisław Krzemień. Liczy lat 18 i wygląda niepozornie i chorowicie. Oczy osadzone głęboko, patrzą zezem i biegną niezwykle szybko. Mówi z trudem, jakając się i jest analfabeta. Mimo to nauki jego słuchają coraz większe gromady ludzi.

Według ostatnich wiadomości, jasnovidzącym, który czyni wrażenie niedorozwiniętego umysłowo, mają się zająć władze policyjne i lekarskie.

Co usłyszymy dziś przez radio?

Warszawa (1111) —

12.00. Sygnał czasu, hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie.

17.20—17.45. Odczyt p. t. „Szczepienie przeciwgruźlicze“ — wygłosił dr. Stan. Paradistał.

17.45—18.15. Program dla dzieci z Krakowa.

18.15. Koncert w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyrekcją Józefa Ozimifskiego. 1) Mozart: Uwertura do opery „Uprowadzenie z Seraju“, 2) B. Godard: Kofysanka z opery „Jocelyn“ (solo skrzypcowe wykona p. Jan Dworakowski), 3) Gounod: pieśń wiosenna, 4) J. Bayer: Potpourri na tematy z baletu „Wieszczka Ialek“.

20.30. Transmisja z konserwatorium. Koncert kameralny w wykonaniu Czeskiego kwartetu smyczkowego Ondricka: Jaroslav Pekelsky (1 skr.), Kamil Vyskočil (II skr.), Vincenc Zabradník (altówka) i Bedřich Jaros (wiolon.). 1) J. Suk Kwartet B-dur op. 11, a) Allegro moderato, b) Intermezzo, Tempo di Marcia, c) Adagio ma non troppo, d) Allegro giocoso, 2) L. V. Beethoven Kwartet A-dur op. 18 nr. 5, a) Allegro, b) Menuetto, c) Andante cantabile, d) Allegro, 3) E. Grieg: Kwartet G-moll op. 27, a) Allegro molto ed agitato, c)

Intermezzo, Allegro molto marcato, d) Finale Presto al Saltarello.

London (3614) : Daventry (1604) — 22.35 — Wodewil Edwarda Germana „Merrie England“.

Parý (1750) —

21.30 — Stare pieśni francuskie

Wiedeń (517,2) —

20.35 — Koncert (Kwartet Haydna na flet, obój, fagot i waltornię, Kwintet Giesekinga na obój, klarnet, fagot, waltornię i fortepian, Oktet na instrumenty dęte Haydna, Trzy norweskie pieśni z różkiem angielskim).

Sztokholm (454) i Motala (1320) —

20.10 — Koncert (Symfonia nr. 3 Dwořzaka, Fragmenty z „Tannhausera“ i „Spiewaków Norymberskich“ Wagnera)

Praga (348,9) —

19.00 Opera Smetany „Dwie wdowy“

Konstantynopol (1200) —

20.10 — Koncert (M. in. Arenskiego D-moll)

Wrocław (322,6) —

20.10 — Henri Marteau gra 3 sonaty skrzypcowe Brahmsa: G dur op. 78, A dur op. 100 i D-moll op. 108.

Królewiec (329,7) —

16.30 — Kompozycje na klarnet z fortepianem (Duo Concertantno, Sonata F-moll Brahmsa, Sonata H-moll Ehlerta).

21.10 — Popularne pieśni studenckie

Świetna gra hokeistów polskich

w spotkaniu z reprezentacyjną drużyną Szwecji
(Własna służba informacyjna „Głosu Polskiego“)

Największa sensacja dnia w St. Moritz był rezultat meczu hokejowego między Polską i Szwecją. Po pokazanej przez szwedów dzień wcześniej wspaniałej formie przeciwko Czechom, nikt nie spodziewał się takiego rezultatu, który mógł nawet skończyć się wyrzuceniem wogóle szwedów z dalszych zawodów. Gdyby się Polsce udało, w co prawie nikt nie wątpił, zwyciężyć Czechów tylko z przewagą choćby jednego punktu ponad rezultat szwedów, a więc choćby z rezultatem 4:3, wtedy Polska byłaby mistrzem swej grupy.

(Niestety, jak się czytelnicy do wiedzeli z wczorajszych depeš, drużyna polska wskutek przemęczenia, czy też innych powodów, grała z Czechami znacznie poniżej swej klasy i zmuszona była uleść Czechom 2:3. Przep. Red.)

Fakt, że szwedzi byli zmęczeni ciężką walką z dnia poprzedniego przeciwko Czechom, zupełnie nie zmniejsza zasługi drużyny polskiej. Drużyna nasza, która już w roku 1926 w Davos wykazała duży rozwój, a w roku ubiegłym we Wiedniu przeszła wszelkie oczekiwania, jest obecnie w bardzo wysokiej formie. Polacy pokazali bardzo dobry kanadyjski styl hokeja, ze wszystkim, co doń przynależy, i był szwedem w każdej chwili równy, pod koniec nawet przeważał, to też prawdopodobnie mecz skończyłby się zwycięstwem Polaków, gdyby szwedzi nie rozporządzali takim bramkarzem jak fenomenalny Niels Johansen.

Przebieg gry.

Choć teren nie był przed zawodami zamieciony, tak że krążek bardzo skakał, jednakże już od pierwszej chwili rozwinęła się zacięta walka. Obie strony pokazują bardzo ładne kombinacje, ale jedynym rezultatem pierwszej części gry jest bramka, zdobyta przez Holmquista, który minął obu polskich obrońców i pomimo interwencji bramkarza, który zresztą wielokrotnie doskonale bronił, wbił krążek.

Zaraz po przerwie Holmquist po ładnej kombinacji z Johannsenem, podnosi rezultat do 2 dla szwedów. Obaj bramkarze mają wiele roboty. Najlepszy gracz drużyny polskiej Adamowski wbił wkrótce pierwszy raz dla Polski. Następuje długotrwałe bombardowanie bramki szwedzkiej przez warszawiaków, które pozostaje jednak bez rezultatu wskutek fenomenalnej obrony Nielsa Johannsena. Wreszcie strzał Tupalskiego z lewego skrzydła jest

skuteczny i przynosi wyrównanie. Szwedzi, którym trudno dostać się pod bramkę polską, próbują dalekich strzałów, jednak bezskutecznie. Kapitan szwedzkiej drużyny Abrahamsson zostaje sfaulowany przez Kowalskiego, którego sędzia na krótko usuwa z boiska. Po przerwie Abrahamsson chce wziąć odwet i również otrzymuje karną pauzę. W

ostatniej części zawodów grają szwedzi bardzo ostrożnie, murając od czasu do czasu bramkę. Polacy są taktycznie wspaniali i stać le goszczą na polu przeciwnika, ale rezultat pozostaje niezmienny 2:2.

Sędziował kanadyjczyk Regers, który niejednokrotnie gwił bez widocznej przyczyny.
Z. L.

Królowie narciarzy



Thorloif Haug.



Ole Kolterud skoczył 72 mtr.

Szczegóły porażki naszych hokeistów z Czechami

W uzupełnieniu wiadomości o porażce polskiej drużyny hokejowej z Czechami w St. Moritz, dodać należy, że polacy grali o klasę gorzej niż ze Szwecją, przytem poszczególni gracze wykazali ogromne przemęczenie.

Czesi natomiast zadziwiali swą znaczną poprawą. W bramce zespołu polskiego grał Stogowski z drużyny T. K. S., który spisywał się doskonale zwłaszcza w ostatniej części zawodów, ratując Polaków od większej przegranej. Natomiast inni gracze zawiedli

zupełnie. Szczególnie Tupalski i Adamowski grali poniżej swej formy.

W pierwszej części zawodów gra toczyła się ze zmiennym szczęściem. Obydwie strony zdobywają po jednym punkcie. Mniej więcej tak samo minęła druga część gry. Dopiero w trzeciej partii czesi przeważali i zdobyli zwycięski punkt. Sędziował p. Hinder. Wobec tego wyniku pierwsze miejsce zajmuje Szwecja (3 pkt.), drugie — Czechosłowacja (2 pkt.), trzecie — Polska (1 pkt.).

30 bramek w ciągu 20 minut

Słynna hokejowa drużyna kanadyjska, rozegrała w dniu onegdajszym mecz treningowy z drużyną belgijską, przebywającą również jak wiadomo w St. Moritz. W ciągu 20 minut kanadyjczy wbił belgom ni mniej ni więcej

tylko 30 bramek, tak że belgijczycy zrezygnowali z dalszej walki. Ciekawe co stanie się z drużynami, które wejdą do finału, i zmuszone będą zmierzyć się z Kanadą.

Skandynawja górą!

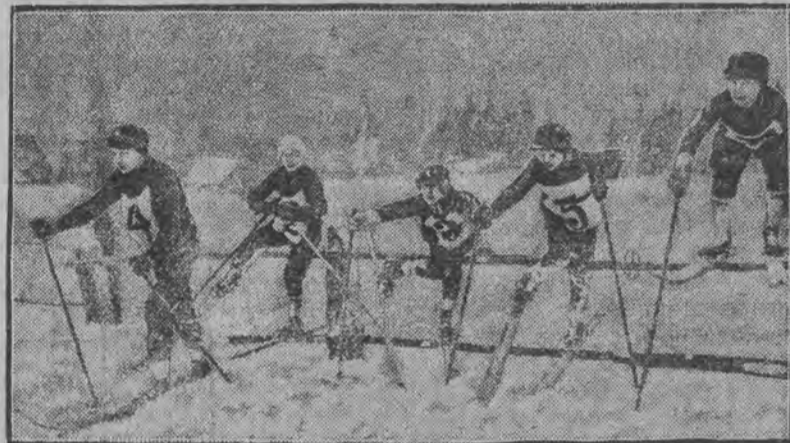
Synowie północy mistrzami w biegu na nartach i w wyścigach łyżwiarskich

ST. MORITZ 14 (PAT) Dzisiaj odbyły się emocjonujące wszystkich uczestników olimpiady zawody narciarskie na dystans 50 klm.

W rezultacie wyścig wygrał Heldund Eryk (Szwecja) w 4 godz. 53 m. 35 s. Bieg był wyjątkowo uciążliwy dla uczestników ze względu na obfity, a zupełnie jeszcze świeży, bo dopiero wczoraj opadły, śnieg.

ST. MORITZ 14 (PAT) Między godz. 9 a 12 odbyły się wyścigi łyżwiarskie na dystans 1500 mtr. Zwyciężył w tym biegu Thunberg (Finlandja) w czasie 2 m. 21.1 sek., drugi Evensen (Norwegja) w 2 m 21.9 sek.

Przyszli olimpijczycy



Fragment z narciarskiego biegu juniorów.

Pochodzenie nart

Narty zawodowały poraz pierwszy do Europy z Azji wraz z emigrantami rasy mongolskiej. Narty były początkowo tylko narzędziem, służącym do utrzymywania się na śniegu, a nie do ślizgania się po nim. Były krótkie i szerokie. Składały się mianowicie z deszczulek, na których opierały się nogi, do których przymocowane były skórzane rzemykami.

W opowiadaniu swoim o Scythii wspomina Herodot o ludziach z koźmi nogami. Nie ulega wątpliwości, iż mowa tu o finlandczykach, których nogi opatrzone były w narty.

Pomiędzy rokiem 550 a 1070 zauważyl ówczesni kronikarze używalność nart w krajach północnych.

W XVII wieku pojawiły się narty na krótki przecig czasu w Devonshire, w Anglii i w Austrii. Później ukazały się tam dopiero w XIX wieku.

Przemianę nart na narzędzie sportowe zawdzięczamy norwegczykowi, który zrobił zeń sport narodowy. W Europie przyjęły się narty w roku 1890, we Francji zaś dopiero w 1907, pomimo iż używała ich już armja alpejska w zimie roku 1900 — 1901 i pomimo fundacji szkoły narciarskiej w Briancon w r. 1904.

Od roku 1907 używanie nart weszło w zwyczaj we wszystkich górach francuskich, od Wozegów, Jury, Alp, aż do Pirenejów.

Turniej szachowy.

Pisaliśmy niedawno o mającym się odbyć w Łodzi turnieju szachowym. Dzięki gorliwym zabiegom ruchliwego klubu szachowego sprawa ta przybrała realne kształty. Już w sobotę 18 b. m. odbędzie się w lokalu łódzkiego Klubu Szachowego przy ul. Moniuszki pierwsze spotkanie, i niezawodnie ściągnie tłumy interesujących się tą szlachetną grą.

Wobec licznego napływu ubiegających się o udział w turnieju, lista uczestników, zawierająca wiele młodych, a poważnych talentów szachowych, zostaje w dniu 15 b. m. o godz. 8 zamknięta.



LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Głównym Rynku Piotrkowska 294, tel. 22-89 przy przystanku (tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 6-e po poł. Szczepienie ospy, analizy (mocz, kawa, krwi, piwocin etc.) operacje opatrunki.

Porada 3 złote. Wizyty na miescie Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Elektryzacja. Naświetlania lampą kwarcową. Koentgen. Łępy sztuczne, korony złote, platynowe i mosty w niedziele i święta do godz. 2 po poł.

Thunberg



Najszybszy łyżwiarz świata.



Dwa „asy“ szachowe: dr. Tartakower (z lewej) i Nimzowicz (z prawej) rozgrywają partję na międzynarodowym turnieju szachistów w Berlinie.

Losowanie par do rozgrywek o puchar Davisa



odbyło się w tych dniach w Paryżu w obecności prezydenta Doumergue'a.

TEATR i MUZYKA

Notatki.

Podczas przedstawienia popularnej opery „Rokoszanka” w teatrze w Białogrodzie jeden z aktorów rzucił sztylset tak nieszczerliwie, że wbił go na 2 centymetry w nogę primadonny, Złoty Gavel. Zraniona opanowała jednak dotkliwy ból i odpiewała swą partię do końca, poczem za sceną straciła przytomność. Publiczność nie dostrzegła zupełnie wypadku.

Nowy dramat Hofmannsthal „Wieża” cieszył się na inauguracji w Monachium tylko umiarkowanym powodzeniem. Treścią sztuki jest upadek królestwa w obliczu coraz bardziej radykalizującej się rewolucji. Ponieważ za równo akcja, jak i postacie cierpią na brak plastyki, sztuka nie rozgrzewa widzów.

W mających się odbyć wiosną we Florencji targach książki zgłosiło dotychczas udział 14 państw. Dalsze zgłoszenia są oczekiwane.

Jeszcze w bieżącym sezonie otworzy swe podwoje w Moskwie nowy teatr. Będzie on nosił tytuł „Współczesny”. Kierownictwo objął Władimirski i E. Popow. Nowy teatr rozpocznie od wystawiania oper. Na pierwszy ogień pójdą „Dama pikowa” i „Eugeniusz Oniegin”.

W całkowicie odnowionym teatrze „Folles Bergeres” w Paryżu odbyła się premiera rewii „La grande folle”, która pod względem wystawy i produkcji przewyższa wszystko, co ten teatr do tychczas demonstrował, ale nosi wyraźne piętno amerykańskiej „Gwóźdź” programu jest wysięg psów na ruchomej platformie, która w końcu wiruje z szybkością 60 kilometrów na godzinę. Kosztowny i dekoracyjny wykazują rozrzutność pełną przepych.

W tych dniach wrócił do Moskwy, do trzeletnim, pobycie zagranicą słynny dyrektor moskiewskiego teatru Artystycznego Włodzimierz Iwanowicz Niemirowicz-Danczenko. W Moskwie na dworcu Aleksandrowskim powitało go 500 artystów wszystkich teatrów moskiewskich z K. S. Stanisławskim na czele. Wprost z dworca pojechał Niemirowicz-Danczenko do teatru „Studio muzyczne”, gdzie go orkiestra teatralna powitała marszem uroczystym. Następnego dnia rozpoczął Niemirowicz-Danczenko prace reżyserskie celem wystawienia Czajkowskiego „Damy pikowej”.

Ralph.

TEATR MIEJSKI.

Wobec powodzenia, jakim cieszą się przedstawienia komedii - krotokwili M. Bałuckiego „GRUBE RYBY” z udziałem Mieczysława Frenkla, dyrekcja teatru miejskiego pozyskała mistrza - jubila lata jeszcze na cztery dodatkowe występy, które odbędą się: dziś, w czwartek, sobotę o godz. 4 i niedzielę o godz. 1 popołudniu.

W piątek nadchodzący teatr miejski występuje z premierą niegranej od szeregu lat tragii farsy „Gabrieli Zapolskiej „MORALNOŚĆ PANI DULSKIEJ”.

Role tytułowa odegra Antonina Dunajewska, która na przedstawieniu tem obchodzić będzie jednocześnie 25-letni jubileusz pracy scenicznej. Inne role wykonają panie: St. Jarkowska, K. Lubieńska, p. Relewicz - Ziemińska, Jakubińska, Niedziałkowska, Puchniewska oraz panowie: Michał Znicz i Tadeusz Kroske. Reżyseruje Konstanty Tatarzewicz.

TEATR KAMERALNY.

Świetna artystka teatru Narodowego w Warszawie p. Mieczysława Cwiklińska wystąpi w subtelnej, dowcipnej komedii salonowej R. Bracco jeszcze trzy razy: dziś, w piątek i w sobotę.

Jutro, w czwartek raz jeszcze na przedstawieniu dla związków dana będzie „Najdroższa moja Pog”.

TEATR POPULARNY.

Dzisiejsze przedstawienie „Krysę Leśniczanki” na rzecz związku robotników „Praca” wszystkie bilety sprzedała. Kasa sprzedaje bilety na czwartek, piątek, sobotę, niedzielę i wtorek. Będzie to ostatnie przedstawienie tej operetki.

„Czy Konstancja właściwie się zachowała?”

Oryginalna premiera w berlińskim teatrze „Kammerspiele”
(Specjalna służba korespondencyjna „Głosu Polskiego”)

Berlin, w lutym.
Od paru dni jedna z premier wielkiego repertuaru teatrów niemieckich wzbudza w Berlinie niesłychaną sensację, tak ze względu na treść, jak i na znakomitych wykonawców.

Jest nią od niedawna grana sztuka angielskiego komedopisarza, Somerseta Maughama, który publiczności międzynarodowej przynosi sporo egzotycznych sztuk ze swych licznych i dalekich podróży. Bystre oko, skierowane na zdeprawowane i rozleniwione sfery towarzyskie angielskie i lekki satyryczny humor, którym zabarwia akcję, zyskały mu sympatię wyśpiarzy i stanowisko jednego z najbardziej lubianych w Anglii pisarzy.

Sztuka, której tytuł brzmi: „Czy znajdziecie państwo, że Konstancja właściwie się zachowała?” (w oryginale: Constant wife) rozgrywa się w inteligentnych sferach Londynu, w domu bogatego, wziętego, choć młodego chirurga.

U nas ujrzelibyśmy na scenie starszego pana z bródką, niemodnie ubranego.

W Londynie John Middleton, chirurg, jest szczupły, wygolony, wieczorem w domu ubrany w elegancki zmodernizowany tużurek, (a propos modniejszy dziś niż smoking). Poza domem ma oczywiście John Middleton kochankę. Kochanką jest przyjaciółka jego żony, Konstancji, która, aczkolwiek 15 lat po ślubie, jest kobietą młodą, pełną charmatu dystynkcji i elegancji.

O stosunku tym wszyscy wiedzą: zarówno matka i siostra Konstancji, jak i inna jej przyjaciółka, która w dobie emancypacji kobiet prowadzi bez specjalnej potrzeby zakład dekoracji mieszkań.

W pewnej chwili te 3 kobiety decydują się otworzyć niebezpiecznej oczy na zdradę męża. Konstancja wszelkimi siłami nie dopuszcza do rewelacji. Jest miła, zrównoważona i — napozór — zadowolona ze swego położenia małżeńskiego. Zdawałoby się mogło, że nie przeczuwa burzy, która nad nią wisi.

W tym to okresie czasu zjawia się z dalekiej podróży do Chin jej dawny przyjaciel, który się w niej niegdyś kochał i teraz, jako serdeczny stary znajomy, bywa w domu Middletonów. Uczucie dla Konstancji nie zmieniło się w nim wcale; mimo to, nie przeczuwając żadnej tragedji, nie narzuca się ze swym uczuciem.

Burza jednak w tym spokojnym domu wybucha w akcję drugą, gdy na scenę wpada Mortimer Durham i w obecności niewinnych i przyjaciół Konstancji pyta: „Czy pani wie o tem, że mąż pani jest kochankiem mojej żony, Marji Luizy?” Konstancja ze swym miłym uśmiechem, opanowana i zrównoważona, bierze na siebie winę i broni przyjaciółkę. Papierosność, która należy do jej męża, sama przez rozłargnienie, zostawia na łóżku Marji Luizy.

Jeszcze parę słów wyjaśnienia, a Mortimer Durham daje się przekonać o niewinności swej żony, którą przeprosza za podejrzenie. Przeprosza również Johna i wszystkich obecnych za swój olbrzymi nietakt.

Następuje później krótka, charakterystyczna rozmowa między małżonkami. Konstancja niema do męża zauny pretencji. Czuje go, prosząc, aby się nie starał wytułaczyc ze stosunku, o którym już dawno wiedziała i który tolerowała. Matce, która jest kobietą rozsądną i praktyczną i która chciałaby, aby jej córka znów się

podogodziła z mężem — oczywiście po dostatecznej ilości wyrzutów, łez i tragedji, tłumaczy Konstancja swój punkt widzenia „W sferach innych, mówi, biedniejszych, niż nasze, mąż utrzymuje żonę. Ubiera ją w miarę możliwości, łoży na utrzymanie, na wychowanie dzieci. Zna się męzowi odwdzięcza gotując, cerując skarpetki prowadząc dom.

Równowaga jest więc mniej więcej zachowana. Ja natomiast żyję, jak utrzymanka. Ponieważ nieszczęście 15 lat temu zakoucał się we mnie, jestem dziś jego żoną. Musi mi dawać na wszystko, na stroje, na dom. Mam też odpowiednie stanowisko w świecie. Ja natomiast materialnie i moralnie niczem mu się nie rewanżuję. Jest dobry, uważny, jako mąż, lubi mnie, ale nie jest we mnie zakochany. A więc szuka tej niespokojnej miłości poza domem, miłości, której ja mu po 15 latach małżeństwa nie daję; miłości, wrzeszczę erotycznych, których — płacąc mi drogę — ma jedynie w domu surogat, podczas gdy poza małżeństwem ma ich najprędzej szyszą gatunek za darmo. Tego ja za złe brać nie mogę i muszę się z tym pogodzić.

Czcze i bezcelowe życie znudziło się Konstancji, postanawia więc, jako współniczka przystąpić do interesu swej przyjaciółki.

Akt 3-ci odbywa się w 6 miesięcy po ostatnich wypadkach. Konstancja z własnych, zarobionych pieniędzy, wybiera się podczas urlopu w podróż.

Zyszała pewną samodzielność i dobrze jej z tym.

Zegnając się z mężem komunikuje mu, że wyjeżdża na 6 tygodni ze swym dawnym przyjacielem, który w międzyczasie stał się ich codziennym gościem. Tych dwojga narazie nie jeszcze nie łączy. John jednak odkrył w swojej żonie coraz więcej zalet i chciałby się do

niej raz jeszcze zbliżyć, jak przed 15 laty. Wiadomość więc o jej wyjeździe z przyjacielem działa na niego, jak uderzenie biczem. Niby, na skutek milczącej umowy — niema prawa jej niczego zabronić. Mimo to grozi jej nową zdradą, rozwodem, skandalem. Zazdrość o nią wytrąca go z równowagi.

„A węc mścisz się teraz za mój postępek, wybaczysz mi, ale nie zapomniamsi!”

„Nie. Pokazałeś mi tylko, że można przyjemność znaleźć i poza małżeństwem. Przyszedł moment, i ja chcę tego zakosztować. Po 6 tygodniach wrócę znów do ciebie. Czy mogę znów do tego domu wrócić?”. „Jesteś zła, podła, mściwa, przewrotna, cudowna, mądra i jedyna na świecie. Wróć!”

I potem do publiczności tuż przy rampie:

„Czy znajdziecie państwo, że Konstancja właściwie się zachowała?”

Sztuka ta cieszy się olbrzymim powodzeniem, nie tylko dzięki swej niepowszedniej treści, żywym dialogom, komicznym sytuacjom i dowcipowi.

Główna zasługa leży po stronie wykonawców. Gra ich jest jednym nieprzerwanym koncertem.

Sam teatr „Kammerspiele” jest filją niemieckiego teatru jednego z najstarszych i posiadających najlepsze tradycje. Obydwa teatry mieszczą się w jednym gmachu. Teatr kameralny niewielki, prosty, cały wybitny czerwonym sukniem. Schody, ściany, fotele. Po wyjściu z teatru ma się to przyjemne wrażenie, że się nie straciło wieczoru; a wybrało coś wartościowego z olbrzymiego nocnego programu Berlina, w którym się naprzemian krzyżują nie nieznaczące — sztuczne, obliczone na efekt, z perłami lżejszego europejskiego repertuaru.

Irena S-owa.

SASZA POPOFF NA PORANKU SYMFONICZNYM.

W nadchodzącą niedzielę, dnia 19 b. m. o godz. 12 w południe wystąpi słynny skrzypek nadworny Sasza Popoff, który zdobył w Warszawie powodzenie szturmem, odrazu pierwszym występem. Jest to artysta poważny, dojrzały, wielostronny, technik wspaniały, stylisła wytrawny, muzyk z sercem i smakiem, szlachetny i brawurowy i przytem porywający bezpośrednim impulsem. Występ przeto tak znakomitego artysty na poranku symfonicznym będzie prawdziwą uczą dla stałych bywalców poranków. Sasza Popoff odegra z towarzyszeniem orkiestry piękny koncert skrzypcowy Lalo Symphonie espagnole. Poza tem orkiestra filharmoniczna pod dyrekcją Bronisława Szulca wykona uwerturę Smetany „Sprzedana naręczona” oraz symfonię Dvoraka p. t. „Z nowego świata”.

KONCERT WILLY BURMESTRA.

Słynny skrzypek światowej sławy Willy Burmester po wielkich triumfach w Japonii i w Ameryce przypomni się znów muzykalnej Łodzi we wtorek, dn 21 b. m. na 13-ym abonamentowym koncercie mistrzowskim. Przyjazd Willy Burmestra pozostawił jak zwykle na słuchaczach głębokie i niezatarte wrażenie.

CZEM ZDOBĘDZIESZ KOBIECĘ

Przysięgał jej małżeństwo — kusił, plecił... A gdy Wahała się, on krzyknął: „Perły dam, szmaragdy!” Wtedy mu dziewczę wargi pocałunkiem parzy: „Ulegnę... lecz za bilet na balet dziennekarzy!”

OPERA „MADAME BUTTERFLY” W ŁODZI.

Prześliznąca, wznosząca do głębi uczuciem i tragizmem 3 aktowa opera G. Preciniego „Madame Butterfly” wystawiona zostanie tylko dwa razy w teatrze miejskim, ul. Cegielińska 63 przez T-wo Operowe, a mianowicie w środę i czwartek dnia 22 i 23 b. m.

W operze przyjmują udział znani artyści opery w Warszawie jak o.p. Skołeczna — świetny mezzo-sopran, A. Dobosz — tenor i F. Freszel — baryton którzy obok p. Br. Oleckiej kreują pierwsze partie. Reszta partii powierzono pp. E. Bauerównie, S. Lewitównie, J. Waylandowi i W. Langnerowi.

Opera dana będzie w całości z wybornymi chórami, z orkiestrą symfoniczną w oryginalnej inscenizacji.

Stronę reżyserską sprawują pp. F. Freszel i K. Tatarzewicz. Batutę kapelmistrzowską dzielili będą między sobą p. J. Bojanowski, dyr. opery lwowskiej z p. D. Kleidtem, kier. muz. T-wa. Dekoracje: K. Mackiewicz.

Opera wzbudza zrozumiałe zainteresowanie i zaciekawienie w śród szerokiej publiczności.

Bilety pomimo olbrzymich kosztów niepodwyższone w cenie nabywać już można w teatralnej kasie zamawiając: u księżni Gostomskiego, ul. Piotrkowska 76, telefon 64-00 od godz. 10 rano do 7 wiecz. bez przerwy.

„GONG”

Program nr. 11 pod tyt. „Kochanie! Zdejm maskę!” ściga codziena tłumy publiczności. Szczególnym powodzeniem cieszy się parodia „Carmen i To reader” oraz przegląd „Maskarada w Filharmonji” w wykonaniu całego zespołu. Zapowiada dyr. Walery Jastrzębiec.

Dziś dwa przedstawienia: o godzinie 7.45 i 10 wieczorem.

Z estrady koncertowej

Poranek symfoniczny
Dyr. Jerzy Bojanowski,
sol. Claudio Arrau.

Na program niedzielnego poranku złożyły się dzieła wielkie treścią i rzadziej u nas grywane. Stało się to może za sprawą nowego gościa-dyrygenta, p. Jerzego Bojanowskiego, że usłyszeliśmy w całości przepiękną trylogię symfoniczną jednego z wybitniejszych synów Polski, przedwcześnie zgasłego twórcę myśliciela, Mieczysława Karłowicza, mianowicie „Odwieczne pieśni”. Wyrazny rysunek melodyjny, bogactwo harmonij, dźwięczność i wspaniałość szaty instrumentacyjnej, mocny rozmach i siła (pieśń o wszechbycie) — oto cenne zalety kompozycji genialnego twórcy, którego serce wyrwały góry tatrańskie i wionły je w siebie; zabrały z powietrzem to, co kiedyś czerpało z nich ducha i życie.

Wykonanie tych trzech pieśni odznaczało się pełnią ogólnego brzmienia dzięki pewnej pałeczce dyr. Jerzego Bojanowskiego, któremu nadto powinszować można świetnego towarzyszenia soliście do koncertu fortepianowego „Adur” Liszta, co nie należy do rzeczy łatwych.

Najtrudniejszą do pokonania była 4ta symfonia Beethovena, która powstała w najmniej kłopotliwej, a najbardziej promiennej epoce mistrza z Bonn.

Zajmuje ona miejsce pomiędzy „Eroiką” a groźną piątą „C-moll” i mimo to jest zgoda odmienną w charakterze. Burze ponurych namiętności nie odzywają się ani razu w ciągu całego dzieła, a lubo tu i owdzie przezierają ciemną melancholiją przez radosne upojeenie, nad całością blizszy tył górejających jasnych promieni słonecznych, iż ni trudno poznać, że jest ona jednym z tych natchnionych hymnów, przepojonych nadziemskim afektem do feresy brunawickiej.

Nastroj romantyczny przebija się w budowie melodji, w dynamice marzycielskiej, a wraz z odblaskiem uczucia promiennego przeświecają iskry humoru i zapędy wylwornej wesołości.

W wykonaniu symfonji nie wyczuliśmy tej nuty czułej serdeczności i estetycznej precyzji, jakiej wymaga ta przejrzysta w strukturze kompozycja, na odtworzenie należyte, której zdało by się więcej prób poświęcić.

Solista poranku, p. Claudio Arrau, znany nam już z wielokrotnych występów, okazał się tym razem niepospolitym tłumaczem lisztowskiej muzy.

Przy wielkiej wykłintnej technice Arrau posiada głębokie uczucie bez śladu sztucznego sentymentalizmu; on nie wstrząsa, lecz unosi, nie zdumiewa, lecz przekonuje.

F. Hal.

TEATR W FABRYCE SCHEIBLERA I GROHMANA.

W najbliższą niedzielę, dnia 19 lutego o godz. 5 popołudniu artyści teatru miejskiego odegrali w sal. „Ogniska” prac. zjednoczon. zakł. Scheiblera i Grohmana tragii farsę w 3 aktach Gabrieli Zapolskiej p. t. „Moralność pani Dulskiej”.

WIECZÓR MARYLI GREMO.

Młodziutka artystka tancerka Maryla Gremo przyjeżdża do Łodzi tylko na jeden gościnny występ, który odbędzie się w czwartek, dnia 23 b. m. o godzinie 8.30 w. w sali filharmonji. Program wieczoru w Łodzi zapowiada następujące utwory: Walc Lannera Wiosna Griega, Niewolnica Rachmaninowa, Labójz Saint - Saensa, Valse brillante Chopina, Tańce ludowe podług melodji ludowych, Laika „Quo - pee” Straussa i Laika „Mascotte”, Bąk Poldiniego. Kotka Grünfelda, Pajac Poldiniego, Gavotte Gluck-Brahmsa, Cancan Offenbacha o raz 1928. Kasa rozpoczyna od dz. sprzedaj biletów.

Konferencje eksportowe odłożone Rząd przykłada dużą wagę do opracowania programu eksportowego

Jak już w niedzielnym „Głosie Polskim” donieśliśmy — otrzymaliśmy przedstawiciele przemysłu i kupiectwa włókienniczego Łodzi zaproszenie na konferencje eksportowe.

Jak się dowiadujemy, konferencje te zostały odłożone i odbędą się w dniach 22 i 23 b. m.

Konferencje te odbędą się pod przewodnictwem ministra przemysłu i handlu w obecności reprezentantów innych resortów gospodarczych. Przedmiotem obrad będą sprawy, połączone z kwestią usprawnienia i zmodernizowania naszej produkcji, dalej sprawy będące w związku z rozwojem naszego eksportu. W szczególności: sprawa inwestycji przemysłowych, sprawa wzmocnienia zdrowej konsumpcji wewnętrznej, dalej sprawa zabezpieczenia produkcji krajowej od konkurencji towarów zagranicznych na rynku wewnętrznym, cały kompleks spraw, związanych z problemem naszego eksportu, wreszcie zagadnienia, wiążące się z żywotnymi postulatami rozwojowymi naszych portów i marynarki handlowej.

Konferencję tej przypisać należy duże bardzo znacznie. Będzie ona bowiem stanowiła punkt wyjścia do dalszej programowej pracy nad usprawnieniem metod produkcji i handlu wewnętrznego oraz eksportowego, przy uwzględnieniu tych wszystkich momentów, które w sposób dodatni lub ujemny wpływają na tempo dostosowywania się gospodarstwa naszego do warunków, jakie wytwarza światowa konjunktura gospodarcza.

Zwłaszcza wobec nowych warunków, które powstały w związku z aktualnymi pertraktacjami handlowo-politycznymi, będzie miała tego rodzaju wymiana zdań i koleżeńskie ujawnienie spostrzeżeń znaczenie bardzo poważne.

W sprawie eksportu — w dziedzinie najbardziej interesującej instytut eksportowy — niektóre ze

Dr. med.

S. Niewiażski
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Przyjmuje od 5 do 9 wiecz.
Sienkiewicza 34, tel. 59-40. 29-5

zgłoszonych referatów, przesłane pisemnie do min. przemysłu i handlu, zawierają wiele materiału dla dalszej pracy instytutu niezmierznie cennego. Zaznaczyć trzeba, że opracowane zostały źródłowo, celowo i ze znajomością rzeczy także te kwestie i problemy, które wymagają nieustannego naświetlania i krytycznej oceny w miarę zmian obserwowanych na rynku wewnętrznym i wahań międzynarodowych koniunktur.

To też materiały te wraz z syn tezą dyskusji na konferencji przeprowadzonej stanowiące mogą dla instytutu ważny wskaźnik o dużym znaczeniu orientacyjnym i programowym. Powaga i poczucie odpowiedzialności, z jakim po traktowały pojedyncze organizacje kwestionariusz, rozesłany przez M. P. i H., dowodzą, że sprawa jest ważna i aktualna, a inicjatywa w tej mierze była pożyteczna.

ar.

Kryzys na rynku nasion w Polsce

Tegoroczną kampanję nasiennej cza charakteryzuje niebywały do tyczas zastój i brak zainteresowania handlowego przy stałe potęgającej się niżce cen. Najbardziej zjawisko to uwidatnia się w handlu nasionami koniczyny, w którym zresztą i w latach poprzednich można było zaobserwować silne wahania koniunktury i cennikowe, jednak przy na ogół większym i dostatecznym zbyciu w porównaniu do roku bieżącego, kiedy po początkowo silnym ruchu handlowym zaznaczyła się silna stagnacja i znaczny spadek cen przy równoczesnym braku widoków na szerszy zbyt zagranicę.

Podobne zjawisko w jeszcze silniejszym stopniu da się zauważyć w handlu makiem, na który

brak zupełnie nabywców, mimo spadku cen z ca. dol. 19 na początek kampanji do dol. 10—11 w okresie bieżącym. Spowodowało to — zwłaszcza w związku z nie dopisaniem okresu świąt Bożego Narodzenia — nagromadzenie się maku na rynku, połączone z dużymi stratami producentów. Zachodzi obawa, że sytuacja ta wpłynie na zmniejszenie się produkcji w przyszłym roku gospodarczym. Słaba tendencja tegoroczna na polskim rynku nasiennej ma swe źródło w dobrych zbiorach nasion zagranicą, pokrywających z nadwyżką tam tejsze zapotrzebowanie wewnętrzne, co z kolei spowodowało ograniczenie zakupów w Polsce i ogólny spadek cen.

Spadek cen nierogaczyny

W ostatnich czasach na rynku wewnętrznym daje się zauważyć znaczny spadek cen nierogaczyny (żywyca), w początku stycznia wynosiły one około 2.10 złotych za klg., obecnie zaś spadły do 1.60—1.70 za klg., przyczem poziom cen znacznie różni się na terytorjach niektórych województw, co jest spowodowane przez mały obrót wewnętrzny oraz skutkiem nadmiaru podaży, częściowo zaś zjawisko to jest refleksem ogólnego spadku cen żywyca, jaki zaszedł ostatnio we wszystkich krajach Europy środkowej.

Państwowa rada finansowa utworzona zostanie w Czechosłowacji.

Minister finansów przygotował utworzenie państwowej rady finansowej, której zadaniem byłby nadzór nad rynkiem pieniężnym oraz kontrola użytkowania środków płynnych, będących w rozporządzeniu instytucji finansowych.

W związku z udzieleniem prawa radzie dokonywania kontroli w instytucjach prywatnych, zastrzeżone by było utrzymywanie przez te instytucje sekretów zawodowych.

Niewłaściwa broń konkurencyjna.

Esencja i mydło Tataro-chmielowe, usuwające łupież i sprzyjające tym sposobem porostowi włosów, to wyroby Centralnego Laboratorium Chemicznego w Warszawie, które nie ma potrzeby drogą reklamy podnosić własności i zalety tych środków, ponieważ zbyt wielki jest zastęp tych, którzy i dawniej już i później z pomocą własnego doświadczenia przekonali się sami o ich wartości.

Dziwić się tylko należy, że firmy konkurencyjne i to poważne, nie zadawalniając się zalecaniem swoich wyrobów, szukają satysfakcji w tem, iż starają się publicznie obniżyć wartość innych.

Czego domagać się

powinna żydowska inteligencja pracująca od przedstawicieli stronictwa politycznych w sejmie o tem referować będą: tow. tow. I. Lichtensztajn i G. Zybert (Warszawa) w sali pracowników kasy chorych Piotrzkowska 73 (lewa oficyna, ostatnie wejście) dziś, w środę dn. 15 lutego o godz. 8.30 wiecz. Po referacie — dyskusja.

Telef. Doraźne
6-47. Pogotowie Elektryczne
"GENERATOR"
Naprawa światła i siln.
Piotrkowska 61.

Pełne przerachowanie 100 proc. sumy hipotecznej w Łodzi O wysokości waloryzacji decyduje gospodarczy cel umów

W dniu 7 stycznia 1925 roku pełnomocnik wierzycielki Łań Olszowej zwrócił się do sądu okręgowego w Łodzi ze skargą, w której przytoczył, że na mocy aktu notarialnego z dnia 4 lipca 1913 roku sprzedała ona nieruchomości swą przy ul. Piarowicza 10 Balbinie Bergman za 74.200 r., z czego 36.000 rb. jako niezapłaconą resztę szacunku zabezpieczyła nabywcom na hipotece. Za aktem z dnia 30 kwietnia 1918 r. Balbina Bergman nieruchomości tę sprzedała Pinkusowi i Taubie małż. Liberman, którzy przyjęli oboje i solidarnie do zapłaty należność Olszowej, a zaś zwołała Balbinę Bergman całkowicie od długu. Olszowa ze swej sumy 36.000 rb. sędowała w r. 1920 Abramowi Józefowi Olszowskiemu 1.000 rubli.

Na tej podstawie petentka żądała przerachowania jej należności na złote według równi: 2 zł. 66 gr. za jednego rubla.

Pełnomocnik dłużników, powołując się na nowacę należności wierzycielki wnosił o przerachowanie na 25 proc., utrzymując z powołaniem się na biegłego i świadków, że nieruchomości pozostawionych straciła na wartości.

W czasie przewodu sądowego wyjaśniło się, że małż. Liberman nabywając nieruchomości, sprzedaną przez petentkę 17 marca 1913 roku Balbinie Bergman i obciążoną na rzecz Olszowej nie spłaconą przez Bergman resztą ceny ilości 36.000 rb. przyjęli do zapłaty tę należność jako dług obojebny i solidarny, potrącając z szacunku odnośną część tegoż. Olszowa oświadczyła wówczas, że jako wierzycielka pomienionej sumy, przedewszystkiem zezwała na zbycie nieruchomości, następnie zwalnia Balbinę Bergman od odpowiedzialności za zapłatę

36.000 rb. i wreszcie odracza nabywcom zapłatę jej do 14 lipca 1921 roku na wszystkich dotychczasowych warunkach.

Sąd po dokładnym rozważeniu sprawy i po zapoznaniu się z istotą zagadnień prawnych, zawartych w akcie notarialnym z dnia 30 kwietnia 1918 roku przyszedł do przekonania, że o zasadach i stopniu waloryzacji winien przedewszystkiem decydować gospodarczy cel umowy tam zawarty, nadto uznał, że nowi dłużnicy od powiadać winni za należność Olszowej według jej istoty, określonej w akcie z dnia 17 lipca r. 1913, bo nie zawierali nowego co do przedmiotu długu i zostali pod stawieni w istniejący już dług i nie mogą chyba być uważani za dłużników np. pożyczki, a nie rezygnacji ceny we wskazanej kwocie. Zatem według sądu powództwo winno być uwzględnione i suma winna być przerachowana wedle zasad paragr. 28 i 29 rozporządzenia z dnia 14 maja 1924 roku, zwłaszcza, gdy wraz z przejęciem długu dłużnicy nabyli nieruchomości tę w chwili obecnej posiadają.

Sąd w motywach swoich oparł się na źródłach z licznych dzieł naukowych i przyszedł do przekonania, że wyrok powinien rozłożyć krzywdę wyrządzoną przez wojnę i deprecjację możliwie równomiernie pomiędzy strony, z których jedna posiada do chwili obecnej w swoim reku odpowiedni równoważnik zdeprecjonowanej należności wierzycielki, t. j. część nieruchomości. W rozważaniach swoich sąd poświęcił dużo czasu kwestii wzrostu wartości nieruchomości i przekonał się, że nieruchomości ta nic ze swej substancji nie straciła, o czem świadczą zarówno objęte wydane przez biegłego stwierdzenie o bardzo dobrym stanie domu oraz o wyższej obiektywnej (technicznej) wartości cen przedwojennych i stanu obecnego od ceny nabycia (276.850 — 230708 — 86515 rb.) jak i zeznania świadków, którzy nieustalili powoływanych przez dłużników uszkodzeń domu.

Wedle opinii biegłego wzrastające komorne, obniżenie się stopy procentowej powodujące ożywienie obrotu nieruchomości, a co zatem idzie i stały wzrost cen nieruchomości, według tejszej opinii cena rynkowa nieruchomości małżonków Liberman winna się wahać między 58 proc. a 65 proc., wartości przedwojennej, równej wartości technicznej rubli 92410, wreszcie że ceny te sięgają 78 proc. wartości przedwojennej, a nawet ponad 100 proc., co wynika ze złożonych przez wierzycielkę aktów, stwierdzających, iż nieruchomości nabyta z dn. 23 czerwca 1924 roku za rb. 102150 sprzedano 3 listopada roku 1926 za 278700 rb.

Otóż ustalenia te znaczą tyle,

co stwierdzenie, że ceny rynkowe nieruchomości nie tylko kształtują się zwyklowo wogóle, lecz muszą osiągnąć ogólny wyższy od przedwojennego poziomu cen przedwojennych, albowiem nie ustały oddziaływania wskazanych przez biegłego czynników, a w szczególności ogólne podrożenie życia powojennego — ten niezawodny skutek wywołać musi.

Sąd przeprowadził dokładne obliczenie, z którego wynika, że gdyby należność wierzycielki przerachowana została na 100 proc., to i tak wydzicie z majątku o 40 proc. zmniejszonym, o ile że 93100 zł. otrzymane po przerachowaniu 35.000 rb. według równi par. 2 rozporządzenia z 14.V.1924 roku stanowią obecnie równowartość 20482 rb. (1 zł. równa się obecnie 0,218 rb.)

Dłużnicy nabywając nieruchomości zapłacili 30 kwietnia 1918 roku 91704 mk. co równa się 76420 złotych, a w marcu 1919 r. 38140 m., co równa się 19070 zł., łącznie więc 95490 zł., co stanowi 35808 rb. zł. Przyjęta pożyczka Tow. Kredytowego stanowi po przerachowaniu 8151 rb. czyli 21681 zł., które łącznie z kwotą obecnie przerachowaną 93.100 zł. dadzą 114781 zł., która to suma jeszcze jest niezapłaconą i stanowi wobec obecnej wartości złotej 25251 rb. Ogółem przeto suma zapłaconą przez dłużników przy nabyciu nieruchomości 35.808 rb. zł. plus suma należna wierzycielce i pożyczka Tow. stanowią raz. 25251 rb. łącznie wynoszą 61060 rb. zł. Czyli że przy przerachowaniu nieruchomości powódki na 100 pr. wartość nieruchomości określona byłaby na 51060 rb. zł., jednak wiadomym jest, że nieruchomości ta była sprzedana w 1913 roku w cenie 74200 rb. Wierzycielka więc i tak nie otrzymuje całkowitej swej należności, zwłaszcza, że jak ustalono, konjunktura na domy jest pomyślna i cena majątku tego ma tendencję do stałego wzrostu ponad podstawie przerachowania.

Mając na względzie, iż należność wierzycielki jest resztą ceny szacunku, że obecni właściciele przejęli obowiązek zapłaty długu jako osobistego i solidarnego że nieruchomości znajduje się w dobrym stanie i przynosi znaczne dochody, że konjunktura na domy mieszkalne jest pomyślna i cenę ich posiadają tendencję zwyklową, że obecni właściciele zyskownie nabyli nieruchomości z tych wiec między innemi względów sąd postanowił uwzględnić powództwo w całej rozciągłości.

W ten sposób całkowita należność powódki przedstawia się na stępująco: Suma 93100 zł. z odsetkami od 1 lipca 1919 r. do 1-go lipca 1924 roku w sumie 32585 zł. wynosi łącznie 125685 zł., o cze go należą się powódce odsetki bieżące aż do chwili obecnej. (o)

Dnia 18 b. m. o g. 7 w. w salach Łódzkiego Klubu Szachowego, o. Moniuszki Nr. 1, rozpocznie się

TURNIEJ SZACHOWY KWALIFIKACYJNY

o mistrzostwo amatorów łódzkich.

Wyznaczone są nagrody pieniężne i upominkowe. Lista uczestników zostanie w dniu dzisiejszym 15 b. m. o godz. 8-ej zamknięta.

Łódzkie Stowarzysz. Zwolen. Gry Szachowej, Łódź, Moniuszki 1, telef. 48—49.

Przetarg.

Magistrat m. Łodzi ogłasza niniejszym publiczny przetarg ofertowy na urządzenie instalacji

światła elektrycznego

w gmachu szkoły powszechnej przy ul. Aleksandrowskiej 124.

Oferty pisemne odpowiadające treści kosztorysu ślepego, należy składać w kopertach zamkniętych z napisem „Oferta na urządzenie instalacji światła elektrycznego w szkole przy ul. Aleksandrowskiej 124” w Magistracie Plac Wolności 14, III piętro, w pokoju Nr. 41, do dnia 22 lutego r. b. do godziny 12-ej, owarcie ofert nastąpi w dniu 22 lutego o godzinie 14-ej w pokoju Nr. 43.

Ślepy kosztorys i warunki przetargu otrzymać można w pokoju Nr. 52. 1437—1

Przetarg.

Magistrat m. Łodzi ogłasza niniejszym publiczny przetarg ofertowy na urządzenie instalacji

wodociągów i kanalizacji

w gmachu szkoły powszechnej przy ul. Aleksandrowskiej 124.

Oferty pisemne odpowiadające treści kosztorysu ślepego, należy składać w kopertach zamkniętych z napisem „Oferta na urządzenie instalacji wodociągów i kanalizacji w szkole przy ul. Aleksandrowskiej 124” w Magistracie Plac Wolności 14, III piętro, w pokoju Nr. 41, do dnia 22 lutego r. b. do godziny 12-ej, owarcie ofert nastąpi w dniu 22 lutego o godzinie 14-ej w pokoju Nr. 43.

Ślepy kosztorys i warunki przetargu otrzymać można w pokoju Nr. 52. 1440—1

Magistrat m. Łodzi — Wydział Gospodarczy ogłasza niniejszym

KONKURS

na dostawę następujących ilości materiałów włókienniczych:

200 mtr. sukna mundurowego	czarnego,
700 „ „ „	granatowego,
800 „ „ „	szarego z odcie-
	niem zielonym,
600 mtr. alpągi czarnej	
150 „ „ „	angielskiej I-a,
150 „ „ „	granatowej
800 „ „ „	plótna niebieskiego (na bluzy).

Oferty wraz z wzorami towarów uprasza się składać w terminie do dnia 20 lutego 1928 roku w Oddziale Zaopatrywania, Plac Wolności 14, pokój 36.

Pracownia Artystyczna Maison Lucy

Andrzeja 3 (Sklep Bławatny)

Najwykwintniejsze roboty ręczne:

cekinowanie, koralikowanie maszynowe, haft ręczny i malowanie, kwiaty sztuczne, bieliznę damską, chustki malowane i haftowane, oraz poduszki.

Łódzkie Towarzystwo dla Przemysłu Włókienniczego

Spółdzielnia z odpow. udziałami,

Łódź, Traugutta 9

podaje do wiadomości, że na mocy uchwał Walnego Zgromadzenia z dn. 25/1 i 9/2 1928, podlega rozwiązaniu. Jednocześnie wzywa wszystkich mogących do niego mieć pretensje finansowe do zgłoszenia się także po odbiór należności. 1451—3

Gabinety KOSMETYKI Lekarskiej

U. P. MARJI LEWINSONOWEJ 401—8

Cegielniana 6, m. 3, telefon 43-63.

PROSZEK OD BÓLU GŁOWY DLA DOROSŁYCH

KOWALSKINA

USUWA NAJSILNIEJSZE
BÓLE GŁOWY

FABRYKA CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNA
„AP. KOWALSKI” WARSZAWA.

Prenumerata

„Głosu Polskiego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4,50, za odosłanie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w kraju — zł. 5,—; zagranicę — zł. 7,20.

Ogłoszenie.

Opierając się na Rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 10 lutego 1926 roku „o regulowaniu cen przetworów zbóż chlebowych, mięsa i jego przetworów, oraz odzieży i obuwiu przez wyznaczenie cen” (Dz. U. R. P. Nr. 18 poz. 101), na Rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31 sierpnia 1926 roku o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku (Dz. U. R. P. Nr. 91 poz. 527 art. 8) oraz na uchwałę Magistratu m. Łodzi z dnia 16 kwietnia 1926 roku — niniejszem podaję do wiadomości mieszkańcom m. Łodzi co następuje:

Uchwałą Magistratu m. Łodzi Nr. 161 z dnia 14 lutego 1928 roku zostały wyznaczone ceny maksymalne (najwyższe):

Na mięso wieprzowe i wyroby masarskie za 1 kg. w detalu:

1. wieprzowina	Zł. 2,40	18. baleron gotowany	Zł. 5,60
2. wieprzowina bez dokładki	3,00	19. surowy	4,40
3. schab i baleron	3,00	20. boczek sur wędzony	3,80
4. słonina	3,20	21. gotowany	4,20
5. sadło	3,20	22. szmalc	3,80
6. salceson	3,20	23. siekane	do umowy
7. kielbasa krajana	3,20	24. słonina paprykowana	4,40
8. „ serdelowa	3,20	25. połówka sur. wędzona	6,00
9. pasztetowa	4,00	26. kielbasa surowa	do umowy
10. serdelki	4,20	27. rolada	4,00
11. podgarlana	2,00	28. kielbasa sucha	5,00
12. czarna	2,00	29. salami	7,50
13. kaszanka	1,10	30. parówki	5,00
14. krakowska	4,00	31. kielbasa sucha polska	5,80
15. szynka gotowana	5,60	32. „ moskiewska	5,80
16. szynka sur. wędzona	Zł. 3,20	33. „ myśliwska	7,00
17. bez kości	3,70	34. salami miękkie	5,00

Na mięso wołowe, baranie i cielęce za 1 kg. w hurcie:

1. wołowina norm. I gat.	Zł. 2,40	1. wołowina norm. I gat.	Zł. 2,70
2. „ „ II „	2,00	2. „ „ II „	2,30
3. „ koszerne I gat.	3,12	3. „ „ kosz. I „	3,70
4. „ „ II gat.	2,50	4. „ „ kosz. II „	3,00
5. baranina normalna	2,60	5. baranina normalna	3,00
6. „ koszerne	3,10	6. „ koszerne	3,70
7. cielęcina normalna	2,40	7. cielęcina normalna	2,76
8. „ koszerne	2,40	8. „ koszerne	2,90
		9. wołowina norm. I gat. bez kości	3,20
		10. „ norm. II gat. bez kości	2,55
		11. połówka wołowa	3,80

Na wyroby masarskie koszerne za 1 kg. w detalu:

1. kielbasa „salami” I gat.	Zł. 9,20	6. kielbasa „gęsia” II gat.	Zł. 6,44
2. „ „ II „	7,36	7. wędlina „rozmaitości”	10,12
3. „ wrocławska I gat.	5,52	8. kielbaski wiedeńskie	7,36
4. „ „ II „	4,45	9. wątrobiana	6,00
5. „ „gęsia” I gat.	7,36	10. sucha eksportowa	10,12

W myśl zacytowanego Rozporządzenia Rady Ministrów par. 7 wyżej wyznaczone ceny maksymalne obowiązują na terenie m. Łodzi od dnia następnego po ogłoszeniu. Zaznaczam, że zgodnie z par. 10 i 11 wymienionego Rozporządzenia Rady Ministrów, winni żądania lub pobierania cen wyższych od wyznaczonych, lub nieujawnienia tych cen w cennikach właściwych przedsiębiorstw handlowych będą ukarani przez władzę administracyjną I instancji według art. 4 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31 sierpnia 1926 roku (Dz. U. R. P. Nr. 91 z 1926 r. poz. 527) o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku **aresztem do 6 tygodni lub grzywną do 10.000 złotych**, o ile dany czyn nie ulega surowszemu ukaraniu w myśl innych Ustaw Karnych.

Łódź, dnia 15 lutego 1928 roku.

Wice-Prezydent m. Łodzi

(—) St. Rapalski.

PRZY PODAGRZE | ISCHIASIE | NERWOBÓLACH.
REUMATYZMIE | GRYPIE | BÓLACH GŁOWY
ZAZIĘBIENIACH

OKAZAŁY SIĘ TABLETKI TOGAL ŚRODKIEM ZBAWIENNYM

SPRÓBUJCIĘ.
A PRZEKONACIĘ SIĘ.

TOGAL
ROZPUSZCZA
KWAS MOCZOWY

GERHARD F. SCHMIDT
WYTWÓRNIA PREPARATÓW FARMACEUTYCZNYCH
ZÜRICH, MONACHJUM, BERLIN, WIEDEŃ, BUDAPEST
TORONTO (KANADA), GDAŃSK.

Dr. med. Pikielny

Choroby nerek pęcherza i dróg moczowych.
Przyjmuje od 4—7
Nawrot 8
Telefon 19-90.

Dr. med. Zygmunt Datyner

Urolog.
Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.
Przyjmuje od 1—2
od 5—8 w.

Piramowicza 11
dawn. Olgińska)
Tel. 48-95.

CENTRALNE
LABORATORIUM CHEMICZNE
WARSZAWIE

Do sklejenia gumy
Przed użyciem przeczytaj instrukcję
wskazującą właściwe wyważenie gumy

Gumik

do sklejenia wyrobów gumowych jak:
ODONY SAMOCHODOWE
i ROWEROWE, ŚNIEGOWCE
KALOZE i T.P.

Dr. Heller

Choroby skórne i weneryczne przeprowadził się

na ul. Nawrot 2

do 10 r. 1—2 i 4—8
Dla pań spec. od godz. 4—5 po poł. dla niezamoych

Ceony lecznicze.

Doktor

H. Wołkowyski

Zachodnia 57 (Cegielniana 19)
tel. 37-70

Choroby skórne i weneryczne. Leczenie lampą kwarową.

Przyjmuje od godz. 1—2 i od 4—8

w niedziele i święta od 11—1.
Dla pań od 4—5,30
Oddzielnia poczekalnia

Dr. med.

Zeligsonowa

6-go Sierpnia 1 (rog Piotrkowskiej)

Akuszzeria, chor. Kobiect, weneryczne (wyłącznie u kobiet)

porady dla Kobiet ciężarnych

11,30—1,30 i 3—5, niedz. i święta 3—5, inne godz. po porozumieniu.

Tel. 48-62

Lekarz dent.

ZOFJA

Bielakowska

z Warszawy przyjmuje

Kilińskiego 113

(Nawrot 41, telefon 48-27)

od g. 10—1 i pół i od 4—7 wiecz.

Resekcje, Replankacje, Leczenie dziaśel i zębów i t. d.

Winda czynna.

Dr. med.

LAJCHTER

Konstantynowska 9.
Tel. 49-86.

STOMATOLOG

Chor. szczęk, dziaśel, podniebienia, zębodołów i t. p.

Od 11 pół do 5. W niedziele i święta 10—12.

W niedziele i święta 10—12.

Ogłoszenia drobne

DONIESIENIA ROZM.

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADE?

Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekulowicza, Warszawa, Żorawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej) stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów.

9489—16

UNIEWAŻNIA

się zagubione upoważnienie do inkasowania prenumeraty za „Dziennik Zarządu m. Łodzi”, wydane przez Magistrat m. Łodzi na imię Hieronima Cymera w dniu 18.1—1928 l. dz. 71-28 ID.

1438—1

ZGUBIONO

teczkę czarną z książkami i przybory szkolnymi na Piotrkowskiej przy Placowej. Uczciwego znalazcę upraszam o łask. zwrot takowych za wynagrodzeniem na Piotrkowską 29, m. 5.

1442—1

KUPNO I SPRZEDAŻ

MASZYNE do PISANIA

sprzedam okazynie. — Przejazd 19, m. 7 codz. od 2—4 p. — 1944—12

KOCIOŁ

100 m³ lokomobilowy 9x9, lokomobil 20 KM, do sprzedania, Ulica Petersburska 11 Rydzewski.

1354—2

PATEFON

amerykański, 60 płyt tanio do sprzedania. Wiadomość Skierniewicka 15, m. 18, III p.

1455—1

LOKALE I MIESZKANIA

POKÓJ

elegancko umeblowany z centralnym ogrzewaniem i oddzielnym wejściem do wynajęcia Piotrkowska 121, m. 36.

ZAGUB. DOKUMENTY

ZAGINEŁA

legitymacja P. U. P. P. Nr. 442 na imię Reginy Bednarek.

1448—1

ZAGINEŁA

matrikuła wydana przez Gimnazjum Niemieckie Żeńskie na imię Bratkówny Anny uczennicy kl. VI.

1429—1

BEREK KOREK

rocznika 1886 zagubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Łódź.

1456—5

:: GIEŁDA PRACY ::

PODRECZNY KRAWIECKI potrzebny od zaraz. Wiadomość: Zachodnia 30, Sliwkowicz.